Nr. 159. We Lwowie Czwartek dnia 14. Lipca 1881. **Rok XI.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Za granicą: do całych Niemiec [illegible] 1. 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman i Frendler Biuro anonsów. w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przysyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Encyklika papieża Leona XIII.

Trwająca od dość dawna zgubna i obydna walka przeciw boskiej powadze kościoła doprowadziła do tego, co łatwem było do przewidzenia, stała się groźną dla całej ludzkości, a szczególniej dla władzy panujących, na której przedewszystkiem polega dobro powszechne.

Jest to zjawisko naszych właśnie czasów. Wstrząsające ludami namiętności zuchwalej niż kiedykolwiek opierają się wszelkiej władzy, a wyuzdanie jest wszędzie tak wielkie i tak częste powstania i rozruchy, że kierownikom państw nietylko często odmawiają posłuszeństwa, ale i bezpieczeństwo ich osobiste zdaje się być pozbawione wszelkiej opieki. Od dawna już pracowano nad tem, ażeby w masach ludności wyrobić lekceważenie i nienawiść dla panujących, a skoro nienawiść wygorowała aż do wybuchu, godzono kilkakrotnie na życie monarchów przez zamachy skrytobójcze i jawne. Cała Europa zadrżała tak niedawno jeszcze przerażona obydnem morderstwem najpotężniejszego z cesarzów, a kiedy umysły nie ochłonęły jeszcze z przerażenia, nie wahają się jednak wyrzutki ludzkości rozsiewać straszliwych gróźb przeciw innym panującym Europy.

Zagrażające te powszechnemu dobru niebezpieczeństwa, przenikają Nas głębokim smutkiem, albowiem widzimy w tem wiszące ciągle niebezpieczeństwo dla osób panujących i pokoju państw, jakoteż dla dobra ludów. A jednak boska moc religii chrześciańskiej użyczyła państwom silnych podwalin niezmienności i porządku zaraz w pierwszej chwili, skoro duch chrześciański przeniknął obyczaje i instytucje państwowe. Nie ostatnim i nieostatecznym skutkiem tej mocy jest [illegible] i mądre określenie praw i obowiązków pomiędzy panującymi a narody. Przykazania Chrystusowe i przykład działają w cudowny sposób w tym kierunku, ażeby [illegible] zwierzchności [illegible] do pełnienia ich obowiązków i ażeby utrzymać pomiędzy obu stronami [illegible] zgodzić [illegible] sprawiedliwości [illegible] zgodę. Skoro zatem przez łaskę Boga postawieni na czele kościoła katolickiego, który nauki Chrystusa zachowuje i wykłada, to poczytujemy, czcigodni bracia, za obowiązek naszego urzędu przypomnieć wszystkim, czego w tej mierze żąda od każdego prawda katolicka, a z czego zarazem wynikną, jakiemi środkami i drogami w tem niebezpiecznem położeniu należy mieć pieczę o dobro publiczne.

Jakkolwiek człowiek w swej pysze i zuchwalstwie usiłował często wydrzeć się z pod władzy rządu, nigdy jednakże nie przyszedł aż do tego przekonania, żeby już nikomu nie był obowiązany do posłuszeństwa. Że jest ktoś, co rozkazuje, tego wymaga w każdej społeczności i w każdym związku ludzi prosta konieczność, [illegible] rządzącego [illegible] rozproszyło się i doznało przeszkód w osiągnięciu celu, dla którego powstało. Jakkolwiek zatem było niemożebnością zniesienie władzy rządowej w łonie państw, to jednak używano wszelkich środków, ażeby potęgę władzy zmniejszyć i godność jej osłabić, a działo się to głównie w wieku XVI., kiedy [illegible] opanowały tyle umysłów. Od owej chwili usiłowano nietylko zdobyć sobie większą wolność, niż jej się słusznie należała, lecz znaleziono także [illegible] ludzkiego [illegible]. Za przykładem ludzi, którzy w [illegible] filozofów, twierdzi także wielu współczesnych, że wszelka władza pochodzi od ludu, że kierownicy państw nie wykonywają jej w imieniu własnem, ale z polecenia ludu i to pod tym warunkiem, iż władza ta znowu odebraną im być może przez naród jako mocodawcę. Inne pod tym względem zajmują przekonanie katolicy, którzy prawo rozkazywania wyprowadzają od Boga, jako z naturalnego i koniecznego źródła.

Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że kierownicy państw w pewnych wypadkach przez wolę i decyzję tłumów mogą być powołani do objęcia władzy, przeciw czemu nauka kościoła katolickiego ani się sprzeciwia ani walczy. Wybór ten wszakże tylko naznacza zwierzchnika państwa, ale nie nadaje praw panowania, wskazuje tylko, to ma być przedstawicielem władzy. Nie idzie tu także o rozliczne formy państwowe, gdyż nie istnieje przyczyna, dla którejby kościół odmawiał swego uznania rządom jednego człowieka lub z więcej osób złożonym, skoro one są sprawiedliwe i dobro powszechne mają na celu. Wolno dla tego ludom, o ile nie czynią uszczerbku sprawiedliwości, nadawać swoim organizmom państwowym taką formę, która będzie z ich duchem, bądź też zwyczajami i obyczajami ich przodków jest zgodniejszą.

Pod względem władzy świeckiej, słusznie uczy kościół, że władza od Boga pochodzi. Dają temu świadectwo Pismo święte i pisma starożytności chrześciańskiej. A żadna inna nauka nie jest odpowiedniejszą rozumowi i dobru panujących i ludów.

Że źródła ludzkiej władzy w istocie w Bogu szukać należy, potwierdzają to jasno liczne ustępy Starego testamentu... „Przez mnie królowie królują, i książęta stanowią sprawiedliwość." (Przypow. Salom. VIII, 15—16). „Nakłońcie uszy, którzyście nad ludami postanowieni, bo Pan dał wam moc a władzę Pan nad Pany" i toż samo w księdze kaznodziei: „Nad wszelkim ludem Bóg postanowił pana". Ale boską tę naukę zatracili w sobie narody przez zabobony pogańskie. Pogański przesąd zepsuł i samą istotę i pojęcie rzeczy, jakoteż prawdziwą formę władzy i jej wysoką godność. Później, gdy błysnęło światło Ewangelii, a prawda rozprószyła ciemności, odzyskała owa wzniosła i boska zasada o źródle władzy swoje znaczenie. Rzymskiemu namiestnikowi, który mniemał, iż posiada władzę uwalniania i potępiania, rzekł Chrystus Zbawiciel: „Nie miałbyś żadnej mocy nademną, być nie była dana z góry". Objaśniając ten ustęp, powiada św. Augustyn: „Uważajmy, co wyrzekł Zbawiciel i nauczał przez apostołów, iż nie masz władzy, oprócz od Boga". Albowiem niesfałszowane słowo apostołów oddaje wiernie naukę i zamiary Jezusa Chrystusa. Do Rzymian, którzy zostawali pod mocą panujących pogańskich, pisał Paweł te wzniosłe a ważne słowa: „Nie masz zwierzchności tylko od Boga", z czego wywnioskował, iż „panujący sługą Bożym jest".

Ojcowie kościoła, wychowani w tej nauce, rozpowszechniali ją jak najgorliwiej. „Przypisujemy — mówi św. Augustyn — moc dawania państwa i władzy tylko samemu Bogu". Toż samo mówi św. Chryzostom: „Że postanowione są zwierzchności, że jedni panują, a inni są poddani władzy, a nic nie jest zdane na przypadek i samowolę, jest dziełem mądrości Bożej". Potwierdza to równie święty Grzegorz wielki, gdy mówi: „Wyznawamy, że władza dana jest cesarzom od Boga". Nauczyciele święci starali się tego dowieść nawet za pośrednictwem naturalnego światła rozumu, muszą zatem i ci, którzy tylko rozumowi hołdują, uznać także te zasady. Rzeczywiście, że natura sama, a raczej Bóg, Stwórca natury, każe żyć ludziom pospołu, świadczy o tem jasno mowa, ten najsilniejszy czynnik towarzyskiego życia, jakoteż przyrodzone nasze skłonności i wiele innych rzeczy, które osiągnąć podobna tylko w życiu społecznem. Nie można sobie jedna wyobrazić społeczeństwa, w któremby jednostka nie regulowała woli wszystkich tak, ażeby z wielu chęci wytwarzała jednomyślność a wszyscy w prawie i porządku szukali wspólnego dobra. Nie ulega także wątpliwości, że postanowieni nad państwem mają prawo mocą swojej powagi zmusić poddanych do posłuszeństwa i że grzechem jest nie słuchać. Ale żaden człowiek nie ma sam przez się władzy krępować woli innych. Ta władza służy tylko Stwórcy i prawodawcy, Bogu samemu. Kto tę władzę wykonywa, musi ją zatem wykonywać jako daną od Boga. „Jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić". (Jakób IV. 12). To się odnosi do wszelkiej władzy. Że władza duchowna od Boga pochodzi, jest tak znane, iż duchowni u wszystkich narodów za sługi Bożej uważani i poczytywani są. Podobnie i władza ojcowska reprezentuje powagę Bożą: „z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa". (List do Efezów III 15). W ten sposób pomiędzy różnorodnemi władzami panuje cudowne podobieństwo, albowiem gdziekolwiek władza i powaga istnieją, wywodzą swoje pochodzenie od jednego i tego samego Stwórcy świata i Pana, który jest Bogiem.

Ci, którzy społeczeństwo świeckie wyprowadzają z wolnej woli ludzi, twierdzą, że i pochodzenie władzy płynie z tego samego źródła, albowiem według nich każdy ustąpił cząstki praw swoich, a jednostki poddały się władzy tego, w którego ręce złożono sumę owych praw. Obłęd to jednak wielki nie wiedzieć tego co oczywiste, że ludzie, nie stworzeni do życia w odosobnieniu, przyszli na świat do życia wspólnego niezależnie od swojej wolnej woli. Oczywiście więc, że takzwany kontrakt społeczny jest nieprawdą i zmyśleniem i stanowczo nie jest w stanie nadać trwałości i godności politycznej władzy, która jest niezbędna dla ochrony państwa i wspólnego pożytku obywateli. Tę godność i wszelkie inne środki pomocnicze uzyska zwierzchność tylko wtedy, jeżeli przypuścimy, iż pochodzi od Boga, jako z najwznioślejszego i najświętszego źródła.

Oprócz takiego pojmowania tej rzeczy nie ma żadnego, któreby zawierało nietylko więcej prawdy, ale i pożytku. Jeżeli bowiem władza kierowników państwa jest częścią władzy Boskiej, to zyskuje przez to zarazem więcej godności, niż sama władza ludzka; wprawdzie nie owej bezbożnej i niedorzecznej godności, którą sobie cesarze rzymscy roszczący honor boski zdobyć chcieli, ale tej godności, która jest darem łaski Bożej. Dlatego obowiązkiem jest obywateli poddawać się i słuchać rozkazów panujących, jak rozkazu Boga, nietyle z bojaźni przed karą, jako raczej z pokory przed majestatem, nie w uniżeniu się dla oka, ale z obowiązku względem sumienia. Przez to władza będzie o wiele silniej utrwalona, gdyż w poczuciu tego obowiązku unikać będą obywatele zbrodni i krnąbności, wiedząc, iż ci, którzy się nie sprzeciwiają władzy świeckiej, sprzeciwiają się woli boskiej, i że ci, którzy panującym czci nie oddają, odmawiają jej Bogu.

W karności dla obowiązków wychował Apostoł Paweł szczególniej Rzymian, do których w jednym z listów zwrócił się, nauczając o czci i szacunku dla panujących tak dobitnie i z taką powagą, iż żaden z nauczycieli nie mógłby tego surowiej zalecić. Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga; a te, które są zwierzchności, od Boga są postanowione. A tak, kto się zwierzchności sprzeciwia, Bożemu się postanowieniu sprzeciwia: a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednają.... Przetoż trzeba być poddanym nietylko dla gniewu, ale i dla sumienia." (Do Rzym. XIII 1. 2. 5.) W harmonii z tem zostają piękne słowa książęcia apostołów Piotra: „Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana, bądź królowi jako najwyższemu, bądź przełożonym, jako od niego posłanym ku pomście źle czyniących, a ku chwale dobrze czyniących. Albowiem taka jest wola Boża." (1. Piotr II. 13—15)."

„Tylko w tym jedynym wypadku mają ludzie usprawiedliwione pobudki nie słuchać: jeżeliby od nich czegoś żądano, coby się jawnie sprzeciwiało prawom przyrodzonym albo Boskim. W równej bowiem mierze jest niesprawiedliwością coś nakazywać lub czynić, przez coby się wykraczało przeciw prawu natury lub woli Bożej. Skoroby zatem był kto w położeniu, w którem byłby zmuszony wybrać jedno z dwojga, a mianowicie, stać się nieposłusznym przykazaniom Boga lub panującego, to musi usłuchać przykazania Chrystusowego: Oddawać cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu, co jest, boskiego," i podobnie jak apostołowie odrzec śmiało: „Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi." Kto w ten sposób postępuje, temu nie można zrobić zarzutu, iż jest nieposłuszny, albowiem jeżeli wola panujących sprzeciwia się woli i prawu bożemu, to zwierzchnicy przekraczają moc swojej władzy i wywracają sprawiedliwość, a naówczas powaga ich nie może być poczytaną: ustaje ona tam, gdzie ustaje sprawiedliwość.

Ażeby sprawiedliwość w wykonywaniu władzy panujących istniała, wielce jest ważną rzeczą, żeby państw zwierzchnicy pamiętali, iż władza polityczna jest im dana nie dla pożytku jednostki i panującego, ale dla dobra rządzonych. Panujący winni Boga i Pana, od którego dostali władzę, wziąć sobie za przykład, mieć przytomny obraz jego w administrowaniu sprawami państwa, rządzić ludem sprawiedliwie, a potrzebną surowość wykonywać z miłością ojcowską. Dla tego słowa Pisma świętego winne być dla nich upomnieniem, że obowiązani będą Królowi królów i Panu nad Pany zdać kiedyś rachunek, i że nie ujdą sądu Bożego, jeśli o obowiązkach swych zapomną. „Najwyższy osądzi dzieła wasze i badać się będzie myśli waszych. Albowiem jeżeliście jako słudzy Jego państwa nie sądzili sprawiedliwie, przyjdzie z straszliwym i prędkim sądem, bo najsurowszy sąd na postanowionych nad innymi." Nie masz bowiem u Boga względu na osobę, ani urząd wysoki, bo On Stwórcą jest małych i wielkich i jednaką o wszystkich ma pieczę. Ale mocniejszego surowsza spotka kara.

Przez te dla dobra państwa przykazania odejmuje się wszelka pobudka i ochota do powstania, one bowiem zapewniają cześć i bezpieczeństwo panujących, jakoteż pokój i zgodę krajów. Przykazania te dają zarazem wszelką opiekę czci obywatelskiej, gdyż obywatele przestrzegając posłuszeństwa, sami uchronić mogą cześć należną dostojniejszemu stanowisku. Wiedzą mianowicie o tem, że w obliczu Boga nie ma ani niewolników, ani wyzwolonych, że jest jeden tylko Pan wszystkich ludzi, hojny „dla wszystkich, którzy łaski Jego wzywają", że sami jednak dla tego są poddani panującemu i słuchają, ponieważ jest on poniekąd zwierciadłem Boga, któremu służyć znaczy tyle co panować.

Kościół starał się zawsze nietylko wdrażać w umysły chrześciańskie pojęcia o świeckiej zwierzchności, ale i o to, ażeby pojęcia te znalazły wyraz w publicznem życiu i obyczajach ludów. Dopóki państwom przewodniczyli cesarze pogańscy, którzy pogrążeni w błędach nie byli w stanie podnieść się do pojęcia przez nas wyłuszczonego, starał się kościół, ażeby duch ten przeniknął umysły ludów, które z przyjęciem wiary chrześciańskiej musiały się także zdecydować na urządzenie życia swojego według jej prawideł. Dla tego także dusz pasterze według przykładu apostoła Pawła jak najgorliwiej nauczali wiernych, „aby zwierzchnościom i przełożonym poddanymi i posłusznymi byli". (Do Tytusa III. 1.) Ażeby się modlili do Boga za wszystkich ludzi, szczególnie jednak: za króle i za wszystkie w przełożeństwie będące — albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem Zbawicielem naszym". (Do Tymot. II. 1—3.) Pierwsi chrześcianie zatem i pod tym względem pozostawili nam chwalebny przykład. Jakkolwiek przez cesarzów pogańskich najniesprawiedliwiej i najsrożej prześladowani, nie ustawali jednak nigdy być posłusznymi i poddanymi, tak dalece, że obie strony zda się współzawodniczyły: chrześcianie w głębokiej pokorze, cesarze w wysiłkach srogości. Poddawanie się chrześcian i ich postanowienie wytrwania w posłuszeństwie były zbyt oczywistemi, żeby temu zaprzeczyć mogły oszczerstwa i złość nieprzyjaciół. Dlatego ci, którzy jako rzecznicy chrześciaństwa przed cesarzami występowali, na podstawie faktów świadczących o posłuszeństwie chrześcian dla praw, dowiedli, iż było niesprawiedliwością stanowić na chrześcian kary. Mężnie zwrócił się Athenagoras do Marka Aureliana, Antoninusza i jego syna Lucjusza Aureliana ze słowami: „Chociaż my nie złego nie czynimy, a nawet o wiele lepsi i sprawiedliwsi jesteśmy od wielu względem Boga i praw państwowych, każecie nas jednak uciskać, obdzierać i posyłać na wygnanie". Tertulian oddawał chrześcianom publicznie pochwały, że byli najlepszymi i najniezawodniejszymi przyjaciółmi państwa. „Chrześcianin nie jest nikomu nieprzyjacielem, a najmniej nieprzyjacielem cesarza; albowiem skoro wie, że cesarz od Boga postanowiony został, to musi go koniecznie miłować, czcić, szanować i życzyć, ażeby mu zarówno z całem państwem rzymskiem dobrze się powodziło". Nie wahał się on wypowiedzieć także następującego zdania: „Liczba nieprzyjaciół w państwie niknie w miarę przybywania wyznawców chrześcianizmu. Teraz kiedy we wszystkich miastach są pomiędzy obywatelami chrześcianie, macie właśnie w skutek znacznej cyfry chrześcian mniej nieprzyjaciół". Świetny dowód tego znajduje się także w liście do Dyogneta, który potwierdza, że wówczas było obyczajem chrześcian nietylko posłuszeństwo dla praw, ale oraz na każdym urzędzie pełnienie obowiązków tak doskonałe, ażeby oddać większe usługi, niż prawa przepisywały. „Chrześcianie są posłuszni prawom postanowionym i starają się życiem swojem być jeszcze punktualniejsi od prawa".

Zupełnie inaczej naturalnie zachowywali się wtenczas, kiedy edykta cesarskie i groźby pretorów nakazywały im odstępstwo od wiary chrześciańskiej lub inne uchybienie obowiązkom religijnym. Natenczas w istocie woleli raczej niepodobać się ludziom, niż Bogu. Ale i w takiem położeniu dalecy byli od tego, aby przedsiębrać kroki buntownicze lub lekceważyć majestat cesarski; wtedy do jednej tylko rzeczy rościli sobie prawo: wyznawać się i pozostać chrześcianami i żadną miarą nie zmienić swojej wiary. Inaczej wcale nie myśleli się sprzeciwiać, lecz szli spokojnie na tortury, tak, że potęga ich ducha przewyższała wielkość mąk.

W podobny sposób objawiała się wówczas moc wiary chrześciańskiej w służbie wojskowej. Znamieniem żołnierza chrześciańskiego było okazać się równie walecznym jak karnym i z dzielnym umysłem łączyć niezachwianą wierność dla panującego. Skoro mu nakazano coś niegodziwego, jak n. p. znieważenie praw Bożych, albo dobycie szabli przeciw niewinnym uczniom Chrystusowym, to wprawdzie sprzeciwił się wykonać tak rozkaz, ale wolał natenczas zarazem opuścić służbę w wojsku i umrzeć za wiarę, niż przez bunty i rozruchy powstawać przeciw powadze władzy publicznej.

Gdy później kierownicy państw stali się chrześcianami, starał się kościół z większą jeszcze gorliwością dowodzić i nauczać, jak nietykalnie świętą jest powaga panujących. W skutek tego ludy ujrzały w panujących obraz wysokiego Majestatu a to przeniknęło ich umysły wielkim szacunkiem i miłością dla monarchów. Z tej przyczyny starał się kościół w swojej mądrości także i o to, ażeby królowie rozpoczynali panowanie od uroczystości błogosławionej przez służbę Bożą, co w starym Testamencie równie od Boga przekazanem było. Gdy zaś społeczność ludzka, jakoby z ruin rzymskiego państwa powstała, nowe życie z ufnością w moc chrystyanizmu rozpoczęła, papieże przez utworzenie świętego państwa wycisnęli w sposób niezwyczajny na panowaniu świeckiem znamię świętości. W skutek tego wzrosło znacznie dostojeństwo i powaga panujących, jakoż bez wątpienia byłyby wyniknęły zarówno dla kościoła jak dla społeczeństwa świeckiego wielkie pożytki, gdyby książęta i ludy byli zawsze mieli ten sam co kościół cel przed oczyma. W samej rzeczy też panowały pokój i szczęście, dopóki harmonijna przyjaźń trwała pomiędzy obiema władzami. Jeżeli ludy dopuściły się grzechu przez powstanie, spieszył kościół niezwłocznie z gotowością pośredniczyć w przywróceniu pokoju, przypominając jednostkom ich obowiązki, a gwałtowniejsze wybuchy namiętności powściągając dobrocią jakoteż surowością. Tak samo też był kościół gotów, jeżeli książęta przez wykroczenia zawinili, przypominać im prawa, potrzeby i napominać ich do czynienia słuszności, do łagodności i dobroci. W ten sposób często uchylono niebezpieczeństwa rozruchów i wojen domowych.

Wynalezione natomiast nowoczesne nauki o zwierzchności świeckiej sprowadziły już wiele nieszczęść na ludzkość i obawiać się należy, że w przyszłości wyrosną z tego dla ludzkości największe klęski. Zaprzeczenie bowiem tej prawdy, że prawo zwierzchności z Boga jako ze źródła władzy się wyprowadza, jest obdarciem władzy świeckiej z jej najpiękniejszej ozdoby i zburzeniem jej potęgi. Zarówno twierdzenie, że władza świecka zawisła od uznania powszechnego, jest rdzennie fałszywem i dającem zwierzchności zbyt wątłą i słabą podwalinę. Przez takie zapatrywania podbudzane są namiętności ludów, które następnie ku wielkiemu uszczerbkowi państwa szybko i łatwo wybuchają w szalonych rozruchach, a nawet w jawnym rokoszu. Jakoż w samej rzeczy, po tak zwanej reformacji, której pomocnicy i przywódcy naruszyli sam rdzeń duchownej i świeckiej władzy przez nowe nauki, nastąpiły gwałtowne rozruchy i najzuchwalsze rokosze, szczególniej w Niemczech, a krwawa wojna domowa wzrosła do takich rozmiarów, że nie było prawie miejsco-

---

GŁOS Z POLSKI

na uroczystość

ŚŚ. CYRYLA I METODEGO

w Rzymie.*)

Tysiąc lat temu, Apostolski Panie,
Zkąd mnogi dzisiaj pielgrzymi wędrowiec
Ku świętej Romie, gdzie brata grobowiec,
Szedł Metod święty. Kapłana ubranie,
Pospiech i boleść serca mu rozwiała,
Lecz wiarą krzepił słabnącą moc ciała,
Szedł, by odeprzeć, czem niesłusznie mierzył
Wróg w siwy jego włos. On, prawdę szerzył,
On sojusz z Rzymem dzierżył niezachwiany
Nad dziećmi duszy swojej, nad Słowiany.

Szedł, a po za nim światłem lśnią się drogi.
Któremi chodził za celem żywota:
Sieluń mu świadczy i kopuła złota
Hagii Zofii. I zkąd greckie bogi
Mnichów Olimpu wygnała modlitwa,
I za dusz ludzkich zbawieniem gonitwa
Świadczy tam — w sine Chazarów wybrzeża
I męczeńskiego relikwia papieża,
Zbożnemi braci dłońmi wydobyta.
Świadczy pacierza szmer, co Słowian łanem
Płynie z poszumem pszenicy i żyta
Dunajskiej fali przeźroczym limanem
I kędy Wisła siny Bałtyk wita,
Gdzie synów Piasta biorą prawdy dreszcze,
Gdzie jutro staną pany chrześciańskie,
Pojutrze staną wyznawcy i wieszcze.
Przyszedł i znalazł, co przez długie wieki
Znalazł tu każdy wędrowiec daleki,
Człowiek czy naród: Miłosierdzie Pańskie
Prawdy i sądu wiekuiste słowo.
Arcypasterzem powrócił na nowo.
Zmarłego brata duchem wskróś przejęty,
Wrócił radosny, silny, korny, święty!
Twarz jego dziwną pewnością natchniona,
Czuł, że Sieluńskich Apostołów para
Na klamry związku da swe święte kości,
Że Cyryl złożon, gdzie Prawda i Wiara,
Że Metod legnie, gdzie lud ich miłości.

Tysiąc lat odtąd, Apostolski Panie,
Drogą, znaczoną dwóch świętych stopami,
Światła Bożego spływa zmiłowanie
Sól Bożej płynie Słowianom mądrości.
Na chlebie Pańskim z powłoki dziecięcej
Za wielkiem słowem z Męczenników wzgórza
Już nie szczepami, ale narodami
Rycerstwem Bożem w dziejach się wynurza
Słowiańska rzesza, tysiące tysięcy
I w krzyżach życia krzyżem przyodziana
Na kresach świata stoi w służbie Pana,
W dopustów bożych bezbrzeżnej tkaninie
Radość i boleść drogą ową płyną
Ku sercu Matki — od Matki ku synom.
W jednego serca nie zmieścić głębinie,
W szerokiej harfy nie zmieścić bezdeni
Wszystkich tych płaczów, wszystkich tych pro-
[mieni
Gromu, co podał świat wiernych w rozterkę,
Gromu, co Hagię rzucił w poniewierkę,
Gromu, co wisiał w chmur topieli czarnej
Kałki niezalan krwią. Kosowa, Warny,
Aż dan był ten, któremu Jan na imię.
I gromów tych, których zarzewie drzymie
W szatańskiej pysze, co się z Panem mierzy,
Co myśląc błądzi, co wierząc nie wierzy
I jak wewnętrzny żar niszczy i pali
I gromów tych, którychmy od— Chrześcian doznali.
O! tych ostatnich, co rwały pasterzy
Z pośrodka ludu, co pięścią siepaczy
W przepaście błędu gnały lud w rozpaczy, —
Bezdenna lutnio milcz, dziś dzień wesela!
Więc jak anielska, niech płynie kapela
Do duszy Twojej, Apostolski Panie,
Czem tchnęli w dziejach, czem dziś tchną Słowianie,
Co rozszczepionych stóleci robotą,
Wiąże ich po wiek klamrą szczerozłotą,
Co pod pasterskie ściele ich sandały
Snopek narodów, boleścią dojrzały.
Zbożnego ludu pacierz niechaj łanem
Słowiańskiej płynie pszenicy i żyta,
Dunaju fali szeleszcząc limanem
I kędy Wisła siny Bałtyk wita
I od Wełtawy, od Łaby przezroczy,
Gdzie smętny Niemen, gdzie Dniepr fale toczy,
I jak daleko pług i miecz Polaka
W krzyżowej służbie dotarł krwią i znojem,
I jak daleko tęskni dusza jaka
Tam, bez ołtarzy, strzeliste przebojem
Szląca modlitwy, w Zachodu wpatrzona
Blaski, gdzie Ojciec podnosi ramiona —
Wszędzie tam kornie niech padną na twarze
Wodze narodów, bolów ich harfiarze,
W ślad tych, co światu stawali na stróży
W ordynku wojny, w rycerstwa obróży,
Krzyż chroniąc pański hełmów pióropuszem,
Nie zdradą zbrojni, ale animuszem,
W ślad tych, co dłońmi złączeni w Lublinie
W jedną miłością natchnione narody,
Rane rozterki, co krwią serca płynie,
Wielkim dniem Brzeskiej łagodzili zgody.
W ślad tych, przy Tobie ciałem, mieczem, duchem,
Krzyżem, Anielskim walczącego ruchem
Kościoła, wiernym Twym słowiańskim Panie
Rwać się ku niebu, rwać na Zmartwychwstanie.
Wierzyć i kochać, czynić i przebaczać,
Światłości pełnią w cienie błędu wkraczać.
Pochodnię Bożą w bratnie nieść narody,
Jak czynił Cyryl, jak czynił Metody,
Struna na lutni słowiańskiej napięta
Gdzie ul Piastowy i gdzie Roma święta.

W przeczucia burzach drży świat chrześciański,
Z Chrystusem w walce żyją duchy świata,
O Ty błogosław, coś Namiestnik Pański,
Wieńcu narodów, coć stopy oplata.
Z Tobą i prawdą często pognębiony,
Z Tobą i w prawdzie chce palmy zwycięzkiej.
O Ty mu wyproś ducha wytrwania męzki,
Ty mu Anioła dobrej wyproś rady.
Ty ducha zgody, Ty z błędów powstania
Łaskę! O nie puść Ty bez zmiłowania
Twoich, co pójdą — Metodego drogą
Z Bogiem w twarz stanąć—bałwochwalczym bogom.

16. czerwca 1881 r.

*) Wiersz Józefa Szujskiego, wygłoszony w Rzymie przez Stan. hr. Tarnowskiego na zgromadzeniu Akademii słowiańskiej d. 6. lipca 1881.

wości, którejby nie dotknęło spustoszenie i rozlew krwi. Z tej herezji wywiązała się w przeszłym wieku fałszywa filozofia, tak zwane nowe prawo, panowanie ludu i wyuzdanie bez granic, w którem bardzo wielu upatruje jedyną wolność. Ztąd poprowadziła droga do najświeższych zgubnych nauk, a mianowicie do komunizmu, socjalizmu i nihilizmu, tych najobrzydliwszych wrzodów, będących niemal grobem społeczeństwa ludzkiego. A niestety, aż nazbyt wielu usiłuje rozszerzać jeszcze dalej skutki tak wielkiego zła. Pod pozorem niesienia pomocy ludowi, wiele oni już nędzy i nieszczęść wywołali. To, o czem tu mówimy, nie jest ani rzeczą nieznaną, ani nawet zbyt dawną.

O wiele gorszem jest jeszcze to, że książęta w obec takich niebezpieczeństw nie posiadają dostatecznych środków do przywrócenia publicznego porządku i do uspokojenia umysłów. Wydają prawa i mniemają, że powinni burzycieli publicznych przywieść do posłuszeństwa surowemi karami. Jest to wprawdzie słuszne, ale należy przy tem rozważnie pomyśleć, że i najsurowsze kary same przez się nie są w stanie utrzymać państwa. Bojaźń mianowicie jest, jak to św. Tomasz trafnie mówi: „Słabą podwaliną, albowiem kto dla bojaźni poddanym jest, ten, skoro mu nadzieja bezkarności błyśnie, tem gwałtowniej się podniesie przeciw przełożonym, im więcej był przedtem wbrew swojej woli a dla bojaźni powstrzymany od tego". „Prócz tego wielu jest takich, który skutkiem zbyt wielkiej bojaźni wpadają w rozpacz; rozpacz zaś popycha do najzuchwalszych uczynków". Jak dalece to prawdą jest, poznaliśmy z własnego doświadczenia. Dla tego potrzeba przedstawić głębszą i skuteczniejszą pobudkę do posłuszeństwa, przedewszystkiem zaś podnieść, że nawet surowe prawa pozostać muszą bezskutecznemi, jeżeli ludzie nie będą zachęcani przez poczucie obowiązku, a prowadzeni przez zbawienną bojaźń Bożą. To jednak zdziałać może tylko religia, która swoim wpływem opanowała umysły, a nawet wolę ludzką tak nagina, że ludzie tym, którzy nad nimi panują, nietylko są posłuszni, ale do nich nawet lgną chętnie i z miłością, która jest w każdem społeczeństwie najlepszą orędowniczką dobra powszechnego.

Dlatego papieże rzymscy położyli wielkie zasługi dla dobra powszechnego, że nigdy nie przestawali potępiać wyzuchwalszych i niespokojnych pomysłów nowatorów, i że bardzo często podnosili, jak szkodliwymi są oni także dla społeczeństwa świeckiego. Wielce godnem jest pod tym względem zdanie Klemensa VII, zwrócone do Ferdynanda, króla Węgier i Czech: „W rzeczach wiary znajduje się twoja i innych książąt godność i pożytki w niebezpieczeństwie, albowiem nie może być znieważona wiara, żeby zarazem nie poczęgła i upadku wszego panowania; w niektórych tamtejszych okolicach stało się to już rzeczą jawną."

Pod tym względem okazała się najoczywiściej wielka przezorność i działalność naszych poprzedników, mianowicie Klemensa XII, Benedykta XIV i Leona XII, którzy mocą swojej powagi zabraniali przystępu sektom, kiedy z biegiem czasu zaraza złych nauk się szerzyła coraz dalej, a zuchwalstwo sekt wzrastało.

Myśmy sami niejednokrotnie zwracali uwagę, jak wielkie niebezpieczeństwa nam grożą, a równocześnie wskazaliśmy za odpowiednie podać najskuteczniejsze środki obrony przeciw nim. Ofiarowaliśmy książętom i przewodnikom państw tarczę religijną i napominaliśmy ludy, ażeby z obfitości dóbr najwyższych, które nastręcza kościół, pilnie użytek czyniły. Teraz idzie nam o to, ażeby książęta poznali, że podajemy im środek uzdrawiający, który przewyższa mocą wszystkie inne, w imieniu więc Pana odzywamy się do nich z prośbą usilną o opiekę nad religją i o nadanie pełnej swobody kościołowi, która jest zarówno w interesie państwa, a z której on odbierać tylko pożytek, chyba tylko przez niesprawiedliwość i ku zatraceniu powszechnemu. Kościół Chrystusowy nie może być w istocie ani podejrzany u książąt, ani znienawidzony przez ludy. Kościół bowiem napomina książąt do czynienia sprawiedliwości i niewykraczania w niczem z obowiązku, równocześnie zaś umacnia i popiera pod wielu względami ich powagę. To, co się odnosi do spraw obywatelskich, uznaje on i ogłasza jako pozostające we władaniu i pod panowaniem książąt. W tych sprawach, których orzeczenie z rozlicznych przyczyn przypada władzom świeckiej i duchownej, życzy sobie kościół porozumienia obustronnego, przez które w sposób zgodny usuwają się szkodliwe zatargi.

Co się tyczy ludów, to kościół założony został dla zbawienia ludzi i miłował je zawsze jak matka. Powodowany miłością, uśmierzał umysły, uszlachetniał obyczaje i kierował prawa na drogę sprawiedliwości; nigdy nieusposobiony wrogo względem uczciwej wolności, potępiał zawsze panowanie tyranów. Ożywiającą kościół, nigdy nieprzestającą wolę czynienia dobrze, wyraża święty Augustyn następnie: „Kościół uczy królów mieć troskę o ludy, ludy uczy posłuszeństwa dla królów, przedstawiając, że wprawdzie nie wszystkim wszystko, ale wszystkim należy się miłość, a nikomu niesprawiedliwość dziać się nie powinna."

Przeto więc, Czcigodni bracia, będzie waszem nader pożytecznem a zbawiennem zadaniem, jeżeli gorliwość swą i wszelkie środki, któremi z łaski Bożej rozporządzacie, wespół z Nami zwrócicie do uchylenia niebezpieczeństw, grożących społeczeństwu ludzkiemu. Miejcie troskliwą pieczę nad tem, ażeby nauki kościoła katolickiego o zwierzchności i obowiązku posłuszeństwa wszystkim ludziom były znane i przez wszystkich przyjęte za prawidło w życiu. Wasza powaga i nauka powinna pouczać i napominać ludy, ażeby unikały stowarzyszeń zabronionych, żeby się brzydziły spiskowaniem i niczem się nie kalały wspólnem z buntownikami, ażeby nauczyły się poznawać, że ci, którzy dla woli Boga posłuszni są panującym, wykonywują służbę rozumną i najwyższy objaw szlachetnego poddania się. A ponieważ Bóg „dawa zwycięstwo królom" (Psalm 143, w. 10) i życia ludom mieszkania „w przybytku pokoju i w przybytkach bezpieczeństwa i odpoczynku spokojnem" (Izajasz XXXII, 18), musimy go więc prosić i błagać, ażeby serca wszystkich ku drogom szlachetnym i ku prawdzie kierował, gniewy uśmierzył i pokój światu od dawna pożądany przywrócił.

Żeby atoli nasza wysłuchania była pewniejszą, błagamy jako wstawicielkę i orędowniczkę naszą, Najświętszą Pannę Marję, Matkę Boga, wspomożycielkę chrześcijaństwa, opiekunkę rodu ludzkiego, Świętego Józefa, w którego opiece kościół powszechny ufność pokłada, świętych książąt Apostołów Piotra i Pawła, stróżów i obrońców imienia chrześcijańskiego.

Tymczasem udzielamy wam wszystkim Czcigodni Bracia, klerowi i powierzonym waszej pieczy ludom, jako znamię Bożych darów z serca błogosławieństwa Apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u świętego Piotra w dniu 29go czerwca 1881 a w 4 roku Naszego pontyfikatu.

Korespondencje.

Petersburg 10. lipca.

(*Głosy pism liberalnych z powodu wypadków praskich. Moskowskij Telegraf prześladowany przez rząd*).

Wobec niepokojów, jakie zaszły w Pradze i rosnącego antagonizmu, pomiędzy słowiańską a niemiecką ludnością monarchji Habsburskiej, prasa tutejsza zachowuje się nader spokojnie. Dzienniki liberalne protestują przeciwko „rzucaniu" się pism niemieckich, które chcą bądź co bądź osłabić wpływ Słowian w Austrji. Monarchia rakuska okazuje daleko więcej sił żywotnych i ma według mniemania pism liberalnych rosyjskich, więcej prawa patrzeć spokojnie w przyszłość, od czasu, gdy zapanowała polityka ugody, na podstawie równouprawnienia wszelkich narodowości. Niemiecka mniejszość doprowadziła państwo do zupełnego rozkładu, a niezgoda pomiędzy żywiołem niemieckim i słowiańskim, może tylko wyjść na dobre rosyjskiemu panslawizmowi, któremu się wcale niepodoba porozumienie Słowian z Niemcami i rządem w Austrji.

Dzisiejszy *Prawitelstwiennyj Wiestnik* publikuje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, które zakazuje liberalnemu dziennikowi *Moskowskij Telegraf* sprzedaży pojedynczych numerów.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 12. lipca. *Gołos* ze zdumieniem pyta, na zasadzie jakiego to paragrafu, nakazano przerwać postępowanie sądowe przeciw p. Skaratinowi, byłemu gubernatorowi w Kazaniu, który dręczył i katował Tatarów miejscowych? I ma rację pytać tak *Gołos*, bo prosty rozkaz ministra, powstrzymujący bieg sprawiedliwości, jest faktem, dowodzącym, że w Rosji, pomimo tak sławionych reform, wszystko idzie po dawnemu.

Odbędzie się wkrótce w Petersburgu proces o fałszowanie weksli, zasługujący na uwagę z powodu położenia towarzyskiego głównego przestępcy. Jest nim student uniwersytetu petersburskiego, p. Jerzy Kerberg, lat 23, krewny rzeczywistego radzcy tajnego p. Zamiatina, figury wysokiej na dygnitarskim Olimpie i parkietach carskich. Fałszował on weksle z upodobaniem, przeważnie na imię owego pana Zamiatina, a czynił to w kompanji dwóch swoich przyjaciółek, pani koleżskiej sowietnikowej Worobjowej i panny Rakowicz.

W prowincji Jakuckiej (Syberja), rząd porurządzał w różnych punktach składy mąki i soli, mające służyć do pożywienia wojskowych komend, czynowników, a nareszcie i Jakutom krajowcom. Tym ostatnim mąka i sól sprzedają się za pieniądze, czyli raczej za skórę. Koszta dowozu produktów powyższych są tak znaczne, że naprzykład pud mąki żytniej w Wierchojańsku, Kołymsku i innych podobnych miejscowościach, gdzieś na końcu świata leżących, kosztuje przeszło od 5 do 8 rubli (tj. 30 funtów austrjackich za 6, do 9 zł. i 60 ct.) Gdyby to jeszcze mąka była dobra! Ale panowie urzędnicy z prowincji bardziej na południe leżących, przysłali taką mąkę, że użyć jej na żaden sposób nie było można. Nie była to mąka, ale jakieś zbutwiałe czarne kluski z ością. Lekarz w Wierzchojańsku, upiekłszy chleb z tej mąki posłał go do Jakutska jako dowód, lecz władze jakuckie tak administracyjne jako i lekarskie, znalazłszy chleb doskonałym, ponownie wydały rozkaz przyjęcia tej mąki do magazynów. Odebrawszy ten nakaz ponowny władze wspomnianych mieścin, rozdały mąkę w drodze przymusowej miejscowym „książętom naślednikom" (coś w rodzaju jakuckich wójtów gminy), by ci tak samo rozdali ją swoim Jakutom. „Stało się jak kazano, dodaje korespondent dziennika *Russkij Kurjer*, i dziś Jakuci dławią się tą mąką i chorują od niej, ale cóż mają robić? Skargi i narzekania nie dochodzą z jakuckiej prowincji."

Szkody poczynione ostatnim pożarem w Krasnojarsku (Syberja) wynoszą niemniej od 5·000.000 rubli.

Piękne rzeczy dzieją się u nas, woła *Poriadok!* Podczas ostatnich posiedzeń ziemstwa gubernii Jarosławskiej, wykazanem zostało, że w przeciągu ostatnich lat siedmiu, nie przeszło prawie ani jednego tygodnia, bez pociągania do odpowiedzialności sołtysów wsi za kradzież, ściągniętych przez nich podatków chłopskich. Słowem, gdzie stąpisz, wszędzie kradną.

Według obliczeń Zgromadzenia szlacheckiego w Samarze, grunta należące do szlachty w gubernii Samarskiej, z początkiem roku 1878 wynosiły 2,200.000, a z końcem 1880, już tylko 1,900.000, a zatem zmniejszyły się o całe 300.000 dziesiatyn. W innych guberniach jest ubytek gruntów dworskich jeszcze większy.

Korespondent Czernichowskiej gubernii uskarża się na żydów, że ciągle wykupują majątki. I tak powiada, w przeciągu nie więcej miesiąca, żyd Lempert w powiecie Nieżyńskim kupił wielkie dobra szlacheckie, Telajewka; dobra Weligdony w powiecie Konotopskim nabył inny żyd, a dobra Popówka dostały się również w ręce żydowskie; jeśli tak dalej potrwa, obywatele chrześcianie znikną zupełnie.

KRONIKA.

Lwów 13. lipca.

Wiadomości osobiste. Jenerał komenderujący ks. Wirtembergski wyjechał wczoraj na inspekcję do Tarnopola, gdzie zabawi trzy dni. — Dyrektor szkoły gospodarstwa lasowego, p. Henryk Strzelecki, został powołany przez rektorat politechniki do objęcia w tej szkole wykładu encyklopedji leśnej, który rozpocznie z półroczem zimowem. — Dziś odbędzie się nad wieczorem, w sali na wysokim zamku, uczta pożegnalna dla bar. Kannego, radcy sądu krajow., który powołany został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu. — J. I. Kraszewski wyjechał przed kilku dniami do wód w Wildbad. Tamże udał się onegdaj b. poseł Wład. Bentkowski. — Józef Wieniawski, przebywający obecnie w Londynie, gdzie doznaje świetnego przyjęcia, otrzymał zaszczytne zaproszenie przez umyślnie delegowanego z Ameryki dyr. Neftel, na dyrektora mającego się otworzyć konserwatorjum w Nowym Jorku ze stałą pensją 50.000 franków rocznie (10.000 dolarów w złocie). Artysta nasz mimo zachęty ze strony A. Rubinsteina, nie zdecydował się jeszcze na przyjęcie zaproszenia.

Popis uczniów głuchoniemych, uczęszczających do szkoły prywatnej p. J. Bardacha, odbędzie się dnia 15. bm. w szkole izraelickiej przy ulicy Za Zbrojownią.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14. lipca b. r. o godzinie 6tej wieczorem.

Osobliwszych usposobień autonomicznych daje przykład miasto Brody. Skończyło się tam trzylecie rady miejskiej, podczas którego urząd burmistrza sprawował jak wiadomo p. Antoni Witosławski, energicznie i zaszczytnie. Utworzyła się jednak partja przeciwna ponownemu wyborowi jego, a ponieważ nie ma odpowiedniego kandydata, więc wpadła na oryginalny pomysł, aby na krzesło burmistrza powołać pana K., ck. komisarza powiatowego w starostwie. Wtym celu wysyła ona deputację do namiestnika z prośbą o urlop trzyletni dla swojego kandydata. Panowie ci zapewne nie wiedzą, że ck. urzędnicy polityczni są ustawą wykluczeni od wybieralności do rad gminnych, a nie mogąc być członkami rad gminnych, nie mogą także być wybieranymi na naczelników gmin.

Promocje. Stopień Magistra farmacji na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali dnia 12. lipca 1881 r. pp.: Kazimierz Jerzy Bauman z Bochni, Juliusz de Köczer Palvagas Fischer z Rzeszowa, Franciszek Tomasz Fleszar z Łańcuta, Feliks Kozubski z Bochni, Gustaw Łabędź Otowski z Gręboszowa, Hipolit Sinkowski z Krakowa, Konstantyn Wilczyński z Warszawy.

Rada m. Krakowa na ostatniem swem poufnem posiedzeniu mianowała Izyd. Czoponowskiego i Antoniego Jagłę komisarzami dzielnic miejskich, Aleks. Kłosowskiego kasjerem, Stan. Józefczyka adjunktem magistratu, Jędrzeja Korbla sekwestratorem miejskim.

Pełtew nareszcie, po półrocznych mozolnych usiłowaniach, została pokryta na przestrzeni kilkunastu kroków, od kawiarni Schneidra do banku hipotecznego. Dziś właśnie rozpoczęto szutrowanie tej olbrzymiej przestrzeni, która świadczy chlubnie o energii naszych władz municypalnych!..

Wczorajszy odczyt dra Ochorowicza: O hipnotyzmie i magnetyzmie, połączony z doświadczeniami, zgromadził do auli uniwersyteckiej oprócz profesorów, uczonych i lekarzy, znaczną liczbę zaproszonych osób, a wyniki badań p. Ochorowicza nad tak zwanym magnetyzmem zwierzęcym, wywołały dlań ze strony słuchaczy żywe oznaki uznania. Między lekarzami, oprócz pierwszorzędnych powag w tym zawodzie, zauważyliśmy także protomedyka dra Biesiadeckiego, który z wielkim zajęciem śledził wyniki doświadczeń uczonego profesora.

Pielgrzymi ruscy ze wschodniej części kraju, a było między nimi także 9 włościan, powrócili już z jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu, wczorajszemi pociągami. Inni pątnicy albo już powrócili, albo też są w drodze do kraju. Opowiadania o tej podróży, szczególniej naszych włościan, są nadzwyczaj interesujące i byłoby pożądanem, aby ktoś, jak niegdyś ś. p. Walery Wielogłowski wspomnienia Borunia o Rzymie, wydał wrażenia naszych pielgrzymów z pod słomianej strzechy, o tej „zamorskiej podróży". Nie wątpimy, że książeczka taka, zostałaby wlot rozchwytaną. Ksiądz, który na akademji w Watykanie deklamował wiersz ruski, nazywa się Siczyński (a nie Sieżyński, jak go mylnie wymienił korespondent *Czasu*). W ogóle użalają się pielgrzymi na niesłychane zdzierstwo, jakiego doznawali od Włochów.

Na wystawie w Ułaszkowcach ofiarował konia p. Marszałkowi nie p. Erazm lecz p. Mikołaj Wolański.

Wydział Stowarzyszenia bursy im. Kopernika w Jarosławiu ogłasza niniejszem, że na rok szkolny 1881/82 jest do obsadzenia pięć miejsc w bursie tutejszej dla ubogich uczniów, a przeważnie sierót.

Przyjęci do bursy dostają wikt i pomieszkanie bezpłatnie. — Uczniowie ubiegający się o jedno z tych miejsc, mają wnieść podanie, do którego dołączyć należy świadectwo ubóstwa, świadectwo zdrowia i ostatnie świadectwo szkolne najdalej do 20. sierpnia 1881 roku na ręce dyrektora bursy Wgo pana Dimmla w Jarosławiu.

Wyciąg z raportu c. k. inspekcji policji z dnia 12. lipca. Skradziono pani G. L. l. 1 ul. Zamarstynowska kólczyk z dyamencikami. — Aresztowano Lejzora Zelnischa przydybanego na kradzieży kieszonkowej zegarka.

(F.L.) **Stanisławów** 12. lipca. Rozpoczęły się w mieście naszem egzamina roczne, a jest to jedna z bardzo żywotnich kwestyj dla Stanisławowa, liczącego bez zaprzeczenia, w stosunku do liczby mieszkańców (18000), najwięcej w naszym kraju zakładów naukowych. Mamy bowiem wyższe gimnazjum, wyższą szkołę realną, seminarjum nauczycielskie, szkołę wyż. wydz. żeńską ośmioklasową, dwie szkoły etatowe, ochronkę dziewcząt, założoną przez obywatelki tutejsze, taką ochronkę dla chłopców, prywatny Instytut wychowawczy panien, pani M. Dąbrowskiej i wreszcie o czem nie wszyscy wiedzą, szkołą niedzielną dla rzemieślników. Rozszerzona obecnie szkoła niedzielna cztero-klasowa liczyła w ubiegłym roku szkolnym do 100 uczniów. Poważna jak widać cyfra, jeżli zauważymy, że przy obowiązkowej nauce nie jeden wstępujący do terminu już jakie takie początkowe posiada nauki. Dzięki więc gorliwym zabiegom Rady miejscowej, inspektora Rożałowskiego, kierownika szkoły Nowickiego, i chętnemu gronu nauczycieli, którzy udzielają w każdą niedzielę od $9^1/_2$ do 12 przed poł. i od 2 do 4 po połud. nauki bezpłatnie, szkoła rzemieślnicza bezzaprzeczenia powołana jest do oddania niepoślednich usług terminatorom i naszemu społeczeństwu. Czy wszystkie miasta na prowincji podobną posiadają szkołę? Nie wiem, ale to pewna, że przykład jest do naśladowania, bo szkoła taka, wpływa w sposób bardzo dodatni na umoralnienie społeczeństwa. Każdy to zrozumie bez wielkich wywodów. Naukę religji wykładają nasi księża Bajewski i Semenow; rachunków p. F. Kański; języka polskiego, historji, geografji itd. pp. A. Kachnikiewicz, Sz. Zahajkiewicz, St. Weber, E. Skliwa nauk przyrodniczych zaś Piotr Tyszecki. Popis szkoły niedzielnej odbył się świetnie zeszłej niedzieli w obec licznie zgromadzonych pp. majstrów, rodzin uczniów i publiczności. Przewodniczył c. k. Inspektor szkolny, asystowali peł. ob. starosty p. Helman, kanonicy obu obrządków itd. Przełożeni korporacji rzemieślników tutejszych, pp. Maksymowicz, Rokicki, Fiedler i inni, dostarczyli książeczek, rozdawanych na popisie jako nagrody. Jeszcze raz powtarzam, niechże inne miasta idą w tym względzie za przykładem Stanisławowa.

Drugi fakt mogący być pododnież naśladowany gdzieindziej. Jestto roczna publiczna wystawa rysunków ręcznych uczniów wyż. c. k. szkoły realnej. Profesor rysunków p. Czapelski, po porozumieniu się z Dyrekcją, doprowadził wreszcie długoletnią pracę w celu urządzenia tej wystawy publicznej do skutku. A jakaż to emulacja dla uczniów, jaka to pobudka, która na przyszłość niepoślednie wydać może owoce. W istocie licznie zwidzająca wystawę publiczność mogła spostrzedz, jak nasza młodzież ochoczo bierze się do sztuki pięknej i jak nie jedna zdolność przy pracy wyrobić się może na talent pierwszorzędny. Piękny lawunek, artystycznie wykonany w wielu barwach, p. Ziglasza, ucznia VII klasy, szczególnie zwrócił uwagę. Pierwsze z tem wszystkiem miejsce zajmuje pod względem sztuki „Twarz starca" ołówkiem wykonana przez p. Daniłowicza, ucznia I klasy; Bernarda śliczną widzieliśmy pracę piórkiem. Dalej roboty modelowe p. Holla, Meizelsa i innych, ornamentacje Schmidta itd., świadczą o smaku, chęci i zdolności młodych uczniów, mogących w istocie pracą wyrobić się kiedyś na artystów, krajowi naszemu chlubę przynoszących.

Warszawa 11. lipca. W drodze prawodawczej ogłoszone zostało najwyższe postanowienie, mocą którego przyznany został tytuł hrabiowski rodzinie Grocholskich, znajdującej się w poddaństwie rosyjskiem; rodzina Grocholskich zamieszkuje na Podolu i jest blisko spokrewnioną z dr. Kazimierzem Grocholskim, prezesem Koła polskiego w parlamencie austrjackim.

Z dzienników rosyjskich dowiadujemy się, że w tych dniach przybywa do Petersburga Józef Kirszrot, celem zawiązania stosunków z tamtejszymi kapitalistami w sprawie założenia banku hipotecznego w Warszawie; dzienniki, z których tę wiadomość czerpiemy, dodają, że projekt założenia banku hipotecznego w Warszawie, znalazł bardzo sympatyczne przyjęcie nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w kołach finansowych paryskich i berlińskich.

W *Praw. Wiestniku* znajdujemy postanowienie najwyższe, na mocy którego etat instytucyj pokojowych w Warszawie zostaje zwiększony przez ustanowienie nowych posad 5 sędziów pokoju, 4 komisarzy sądowych i dwóch pomocników sekretarza w zjeździe sędziów pokoju. Nadto pensja sekretarza zjazdu zostaje zwiększoną o 300 rubli, zaś na wynagrodzenie osoby, zajmującej się prowadzeniem archiwum zjazdu, przeznaczono 400 rubli. Nowy etat wprowadzony będzie od początku r. 1882. Wydatek potrzebny na ten cel w sumie 26,000 rubli, pokryty zostanie z funduszów miejskich.

W teatrze zapowiedziano kilka nowości. Jutro panna Machwicówna śpiewać będzie „Mignon" po polsku. Odbywają się też próby z komicznej opery Nicolai'ego „Wesołe kumoszki windsorskie." Śpiewać w niej będą: pp. Dowiakowska, Hermanówna, Paulina Quattriniówna i Wojakowska, oraz pp. Chodakowski, Ciećlewski i Koziaradzki. We środę dany będzie po raz pierwszy dramat biblijny J. Łętowskiego „Izrael na puszczy." W tym tygodniu rozpoczną się próby pamięciowe z obrazka dramatycznego Fr. Coppégo „Lutnista z Cremony", w przekładzie wierszem Klemensa Junoszy. Role w tym obrazku objęli: p. Wisnowska i pp. Stromfeld, Tatarkiewicz i Wolski.

Wczorajsze doświadczenia p. Donato odbywały się przeważnie na osobach wybranych z pomiędzy publiczności. Z liczby owych eksperymentowanych odznaczył się niepospolitą wrażliwością oficer litewskiego pułku gwardji, pan J. T.; pod kierunkiem p. Donato wykonywał pan T. to samo, co robi zwykłe medium magnetyzera, panna Lucylla. Z zamkniętemi oczami szedł on w ślad za p. Donatem, spełniając wszystkie jego rozkazy. Znieczuloną rękę przebijano szpilką, zapytany o imię p. J. T. nie umiał powiedzieć jak się zowie, albo wymieniał inne, nie to jakie rzeczywiście nosi. P. Donato jeszcze kilka razy wystąpi, a jedno z przedstawień urządza na cel dobroczynny.

W Kaliszu dnia 5. bm. o godz. 3 po południu wybuchł gwałtowny pożar w drwalni jednego z domów położonych nad szosą, wiodącą do Ostrowa. Pożar trwał do północy. Pastwą płomieni padło 27 domów mieszkalnych i kilkanaście zabudowań gospodarskich.

Wczoraj o godz. $7^1/_2$ wieczorem, stosownie do poprzedniej zapowiedzi afiszami, z placu Ujazdowskiego wzniósł się balonem p. Kobylin, uczeń Bergera, aeronauty Polaka, który już przed kilkunastu laty puszczał się był kilka razy z Warszawy w podróż napowietrzną. Zamiast kosza u dołu balonu, umocowany był koń drewniany, na którym stał śmiały aeronauta. Tysiące ludu zapełniały plac Ujazdowski; balon wzniósł się spokojnie w górę, a dotąd nie wiadomo gdzie upadł.

Pogrzeb śp. Ewy hr. Potockiej, z domu księżniczki Sułkowskiej, córki księcia Antoniego, a małżonki hr. Władysława Potockiego, zmarłego w r. 1855, odbył się w sobotę z czcią i współczuciem, jakie ta zacna, uczynkom miłosiernym oddana matrona, za życia u wszystkich zaskarbić sobie umiała.

Książę Milan serbski z małżonka swoją księżną Natalią i synem Aleksandrem, opuścili dnia 11. lipca rano Pragę, udając się do Franzensbadu. Na odjezdnem, był jeszcze ze swoją rodziną o godzinie pół do 7 rano na pożegnaniu u arcyksięstwa, które nosiło cechę serdecznego wylania, a mały „Oleś" serbski otrzymał nawet w upominku buziaka od arcyksiężnej Stefanii, która poznawszy, polubiła bardzo miłego i inteligentnego malca.

Rzezimieszkowie wiedeńscy okradli przybyłego tamże ks. Bazylego Ślizińskiego, a mianowicie wyciągnęli mu z kieszeni złoty zegarek z takimże łańcuchem.

Walka samobójcy ze swoim wybawcą. Nad brzegiem błękitnego Dunaju, siedział w dniu 8. lipca Stefan Arpas, przekupień owoców w Peszcie i zwiesiwszy głowę na piersi, zatopił się cały w smutnych i czarnych myślach. — „Co wam takiego?" zapytał Arpasa, przechodzący właśnie tędy majtek Halkoczy. — „Et!" — machnął ręką przekupień, „ciężkie życie, taj tylko!" Halkoczy zaczął go pocieszać; wdali się ze sobą w rozmowę a po chwili Arpas poprosił majtka, aby go na chwilę zluzował, gdyż ma ochotę zajść do pobliskiego szynku i palnąć kielich pocieszycielki. Halkoczy, który zapewne nie jednokrotnie uciekał się do tego środka, uznał go za racjonalny i siadł obok kosza z owocami, zachwalając przechodniom tubalnym głosem wyborny smak łótuwek węgierskich. Arpas szybko się oddalił, ale zamiast do szynku niosły go wartkonogie stopy nad modre fale Dunaju i po chwili, plusk spadającego w nie ciała odbił się o uszy marynarza. Halkoczy nie namyślając się ani chwili, rzucił się na ratunek topielca, dał nurka, pochwycił Arpasa za bujną czuprynę i wyrzucając obfite strumienie wody, płynął z nim jak fregata ku brzegowi. Ale postanowienie topielca było snać silniejsze od wdzięczności dla wybawcy, gdyż zaczął go kąsać w ramię, drzeć za włosy, wreszcie kopać nogami i w końcu dał nurka razem z nim pod wodę. Straszna tam musiała wrzeć walka, bo woda pieniła się i kotłowała, ale dzielny majtek nie puścił z rąk szaleńca i po długiem szamotaniu się pod wodą, wypłynął z nim na powierzchnią, i zakląwszy po węgiersku, dobił się do brzegu. „A teraz bracie", rzekł do niego, „ponieważ obaj zziębliśmy pod wodą, chodźmy się ogrzać do szynku." I poszli.

Morderstwo jako miłosierdzie. W prowincji Arcansas w północnej Ameryce, na przestrzeni 600 mil angielskich, szalał straszliwy orkan, połączony z burzą, która w niepowstrzymanym pędzie przebiegając od wschodu ku zachodowi zrywała dachy, staczała w przepaście rzek olbrzymie łomy granitu a odwieczne dęby, w dziewiczych lasach tamtejszych, obalała jak trzcinę. Pod stopami tego olbrzyma ziemia wydawała głuche jęki, wody w rzekach cofały fale swoje, a całe lasy chwiały się w swoich posadach jak wiotkie liany, oplatające się o potężne konary sykomorów. W takiej to chwili farmer w Arcansas nazwiskiem Wiliam Conway znajdował się w lesie wraz z dwudziestoletnim synem swoim Jimmy, dokąd się wybrał na poszukiwanie miodu, obficie w tych stronach znajdującego się. Okropna burza, przed którą nie było ucieczki, szalała nad nimi, a w około nich trzask walonych buków i łoskot krzyżujących się piorunów z przerażającą odzywał się grozą. Wiliam skrył się wraz z synem pod rozłożyste konary potężnego dębu, którego objętość dochodziła do 12 stóp i pod taką osłoną sądził, że przeczeka huragan. Nagle — trąba powietrzna wpada w głąb lasu, zakręca odwiecznemi drzewami i obala ów dąb, pod który schronili się fermerzy. Przywaleni potężnem brzemieniem drzewa, jęczeli obaj w strasznych męczarniach, wzywając co chwila miłosierdzia boskiego, aby zesłał piorun, któryby wybawił ich od powolnego a prawdopodobnie długotrwałego konania. Pozostała w domu małżonka Wiliama a matka Jimmego, drżała co chwila o los ukochanych przez siebie istot; gdy burza uspokoiła się nieco, zabrała młodsze dzieci, umieściła je pod opieką znajomych w sąsiedniej fermie a sama udała się na poszukiwanie męża i syna. Na odchodnem błagała sąsiadów, aby również pospieszyli z pomocą, co też przyrzekli, czekając tylko zupełnego ustatkowania się rozszalałego żywiołu. Dzielna tedy niewiasta poszła sama. Po długiem błąkaniu się wśród szalejącej jeszcze ulewy i huczącego wichru, odnalazła wreszcie ukochanych; odnalazła, ale w jakiemże położeniu: Obaj leżeli przytłoczeni ciężarem stuletniego dębu, wydając słabe zaledwie oznaki życia. Z okrzykiem przerażenia rzuciła się fermerka ku najdroższym istotom; z dziką energją szarpała za konary potężnego drzewa, chcąc z pod niego uwolnić męża i syna; całowała ręce ukochanych, ocierała im krwawy pot z czoła, krzepiła wodą i tysiączne dawała im dowody miłości i poświęcenia. — „Dziękuję ci, Betty, żeś przyszła, dziękuję stokrotnie i niech Bóg ci to nagrodzi" wyjęknął mąż nieszczęśliwej, odchodzącej prawie od zmysłów małżonki. Lecz, droga Betty, usiłowania twoje daremne. Nie na twoje to siły poruszyć tego olbrzyma, co nas swem cielskiem przygniata. A wreszcie, na coby to się przydało? Patrz na twego syna, w jakich się wije męczarniach, patrz na mnie, który mam zgniecioną klatkę piersiową — i uczyń nad nami miłosierdzie, skróć nasze konanie! Patrz — dodał błagalnie — tam w pobliżu stoi moja strzelba, nie zawodzi ona nigdy... jeden strzał dla syna, drugi dla męża. Betty! błagam cię na rany Chrystusa, nie przedłużaj naszych męczarni." I z temi słowy biedny Wiliam opuścił głowę a z ust rzuciły mu się potoki krwi... Co działo się w sercu biednej kobiety? tego opisywać nie potrzebujemy... Widząc jednak, że ratunku dla nich nie ma, zwłaszcza, gdy i syn jeszcze powtórzył cichym szeptem prośbę ojcowską, chwyciła za strzelbę, i wnet dwa celne strzały odbiły się tysiącznym echem po olbrzymiej puszczy. Usiadła potem obok drogich zwłok, a gdy na drugi dzień zwołani sąsiedzi z pobliskich ferm zbiegli się na ratunek, znaleźli już tylko martwe ciała kolegów i w silnej gorączce biedną Betty, której włosy w ciągu jednej nocy zupełnie posiwiały. Gdy złożono ją na nosze, już przytomność umysłu ją odstąpiła a nazajutrz wykopano trzy doły, w których spoczęły obok siebie zwłoki Wiljama, Simmego i nieszczęśliwej Betty.

W Budapeszcie usiłował temi dniami odebrać sobie życie 21 letni młodzieniec nazwiskiem Ludwik Jaweleński, rodem z Moskwy, wychodźca polityczny. — W niedzielę urządził tamtejszy *Athletic-Club* wyścigi pływackie na Dunaju. O zakład poszli p. Bachmajer, obywatel i radny m. Wiednia, tudzież p. Szekrenyessy. Towarzyszyło im czterech na ochotnika. Przestrzeń z Wacowa do wyspy Małgorzaty pod Pesztem przebył Bachmajer w 5 godzinach wyprzedzając współzawodnika o 12 minut. W nagrodę otrzymał wielki srebrny puhar, złoty chronometr wartości 100 dukatów i medal złoty.

W Woolwich, w hrabstwie Kent, w Anglii, zmarł dnia 26. czerwca rb. Feliks Witkowski, rodem z Wołynia. W r. 1830 śp. Feliks W. służył jako sierżant w wojsku rosyjskiem. Jako prawy Polak uczuł się jednak w obowiązku, za zbliżeniem się korpusu Dwernickiego, stanąć w szeregach narodowych. Tu dosłużył się stopnia oficera. Po przejściu granicy galicyjskiej przepędził kilka lat na Węgrzech. Później udał się do Londynu, gdzie za staraniem Dwernickiego znalazł posadę w fabryce telegrafów Siemensa. Przed 2 i pół laty zapadł na chorobę umysłową. Spoczywa na cmentarzu w Woolwich, złożony obok grobu ofiar padłych na statku „Princesse Alice".

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 13. lipca w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Książątko," opera komiczna w 3 aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka K. Lecocq'a.

Dr. Berger Antoni wydał świeżo nakładem księgarni Polskiej „Poradnik dla młodzieży" oparty na najnowszych badaniach nad skarłowaceniem dzisiejszego pokolenia. Książeczkę tę, zaleca się szczególniej rodzicom i opiekunom dorastającej młodzieży.

(§.) **Kraków** 12. lipca. *(Przegląd tygodniowy.)* W ubiegłym tygodniu nie mieliśmy wprawdzie nic nowego w teatrze, lecz za to zaznaczyć możemy fakt o wiele doniośléjszy, to jest podniesienie projektu budowy nowego teatru. Już przed kilkoma laty rozbierano tę kwestję i radca miejski p. Rzewuski napisał nawet w tej mierze obszerną broszurę, lecz wzięto się do rzeczy w sposób bardzo niepraktyczny, łącząc budowę gmachu teatralnego z założeniem wodociągów. Połączenie tych rzeczy, nie mających żadnego ze sobą związku, stało się przyczyną, że tak w jednym jak i w drugim kierunku nie przyszło do porozumienia i do dnia dzisiejszego nie mamy ani wodociągów, ani też budynku teatralnego, odpowiadającego słusznym wymaganiom mieszkańców miasta, liczącego przeszło 60 tysiecy stałej ludności. Teraz dzięki energicznej inicjatywie nowego prezydenta miasta, pragnącego przyozdobić miasto budynkiem rzeczywiście potrzebnym, weszła sprawa ta na lepsze tory i sądząc ze składu komisji wybranej z łona ankiety w tym celu zwołanej, spodziewać się należy, że myśl ta niezmiernie popularna przejdzie niebawem ze stanu komisyjnego traktowania w stadjum urzeczywistnienia. Najlepszą zaś w tej mierze wróżbą jest stosunkowo niska cena projektowanego gmachu teatralnego, bo za ¼ miljona może mieć Kraków, według obliczeń znanego architekty, p. Karola Zaręby, teatr odpowiadający wszelkim wymogom sceny i bezpieczeństwa.

Plac św. Ducha, na którym ma stanąć nowy budynek teatralny, również szczęśliwie został obrany, bo przytykając do plantacyj daje możność urządzenia obok gmachu zimowego także i letniej areny.

W sobotę wznowiono na benefis p. Wojnowskiej „Żydów" Józefa Korzeniowskiego, dramat już nieco przestarzały i nie mogący już z tej przyczyny wywrzeć większego wrażenia. Są arcydzieła, które wieki przetrwają, nie brak nam ich i w naszej literaturze dramatycznej, lecz „Żydów" Korzeniowskiego trudno do nich zaliczyć. Wykonanie było wcale poprawne i obok beneficjantki zasługują na wzmiankę pp. Szymański, Wojdałowicz i Żelazowski.

Prawdziwą przykrość wyrządza publiczności tutejszej p. Ludowa, przenosząc się niebawem do Warszawy, która scenie naszej już tylu zabrała artystów. Rozpoczynając na scenie naszej zawód teatralny, potrafiła p. Lude pokonać w dość krótkim czasie trudności, jakie każdy nowicjusz napotyka i obdarzona wrodzoną dystynkcją i miłą powierzchownością, stanąć niemal na pierwszym planie i zdobyć sobie sympatję i uznanie całej publiczności.

Kraków 12. lipca. W sali posiedzeń akademji umiejętności odbyła się dziś w południe ceremonja wręczenia prezesowi, drowi Józefowi Majerowi, Album z fotografjami wszystkich członków Akademji. Wiceprezes, dr. Teichman, złożył w krótkiej przemowie hołd zasługom jubilata i wskazał na album jako dowód uznania uczestników tej instytucji, poruczonej jego pieczy. Jubilat podziękował za dar, który mu przypominać będzie tych, z którymi dzielił wspólną pracę dla dobra kraju.

Album oprawne jest w okładki z machoniu i hebanu, przyozdobione rzeźbami; na frontowej okładce znajduje się w pośrodku srebrny wieniec, naokoło wizerunki w wypukłorzeźbie Staszica, Śniadeckiego, Czackiego, Konarskiego oraz herb miasta i Akademji, w około zaś napis: „Józefowi Majerowi, pierwszemu prezesowi pierwszej Akademji polskiej, w 50 rocznicę jego doktoratu." Wszystko co do Albumu należy, wykonane było na miejscu; i tak oprawił je introligator p. Schrott; rzeźb na machoniu i hebanie dokonał rzeźbiarz p. Wisz; srebrnych ozdób złotnik p. Lewkowicz, a ornamenta rysunkowe robił p. Salb.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Przemyśl 9. lipca. Czytamy w *Sanie*: Rozprawy prasowe pojawiają się w naszym sądzie obwodowym nader rzadko, każda sprawa tego rodzaju budzi przeto niezwykłe zajęcie, chociażby nawet na to nie zasługiwała. Obecna sprawa tem się wyszczególnia, że pomiedzy oskarżonymi o występek z ustawy prasowej są ludzie nie umiejący czytać, ani pisać, jakich ustawodawca przy wydawaniu ustawy prasowej prawdopodobnie nie miał na myśli. I tych ludzi agitacje socjalistyczne nie oszczędzają i ściągają na nich odpowiedzialność, bez ich winy i wiedzy. Do Kresowic pod Mościskami nadeszło pod adresem przełożonego gminy w grudniu 1880 pismo drukowane bez oznaczenia miejsca druku i bez wyrażenia nakładcy lub wydawcy, z wyciśniętą miasto podpisu stampilją „Gromada waszych braci i przyjaciół", rozpoczynające się od słów: „Bracia Włościanie", a kończące się słowami: „jak na uczciwego włościanina przystało." Przełożony gminy w Kresowicach, Jan Haławin, nie umiejący czytać, dał otrzymane pismo przeczytać w karczmie. Między innymi był przy tem zastępca przełożonego gminy, Józef Marek, obecnym, który prosił Haławina, by mu to pismo dał do przeczytania w domu, co tenże uczynił. Józef Marek nie zwrócił tego pisma po przeczytaniu przełożonemu gminy, lecz pożyczył je Salomonowi Reches, synowi propinatora w Kresowicach, który sporządziwszy odpis takowego, udzielił go zamieszkałemu w Mościskach nauczycielowi dzieci Salomonowi Kandel, a ten przesłał takowy redakcji czasopisma *Israelit* w Wiedniu. Odebrawszy wspomnione pismo napowrót, przełożony gminy **przedłożył je starostwu powiatowemu** w Mościskach. gdzie się przekonano, że pismo to przepełnione wycieczkami podburzającemi przeciw rządowi, panom i żydom, orzeczeniem sądu krajowego w Krakowie z 7. grudnia 1880 l. 26143, jako zawierające w sobie znamiona zbrodni zdrady stanu i zaburzenia spokojności publicznej w §§ 58 lit. c. i 65 lit. a. u. k. określonych, tudzież występku w § 301 u. k. przewidzianego, zostało zabronionem i zakaz jego rozpowszechniania został należycie ogłoszonym. Wskutek tego zarządzono przeciw **Janowi Haławinowi**, Józefowi Markowi, Salomonowi Rechesowi i Pinkasowi Kandlowi dochodzenie karne. Wszyscy czterej przyznali fakt wyż opowiedziany, wszystkich czterech przeto prokuratorja państwa oskarżyła o występek z § 24 u. pras., tj. o bezprawne rozpowszechnianie zakazanego pisma drukowanego.

We czwartek 7. bm. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa główna przeciw oskarżonym.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzuconego im czynu, przyznali się jednak, iż o zakazie rozpowszechniania nadesłanego im pisma nic nie wiedzieli. Czasu, kiedy rzeczone pismo do Kresowic nadeszło, niepodobna było dokładnie oznaczyć. To dało obrońcom pochop do podniesienia wątpliwości, czy w dniu nadejścia zakazanego pisma do Kresowic zakaz rozpowszechniania był już należycie ogłoszonym, bo jeżeli ogłoszenie nastąpiło dopiero później, § 24 u. pras. do obecnego wypadku nie da się zastosować, zaś fakt, że zakaz rozpowszechniania wydano dopiero 7. grudnia 1880, a ogłoszono oczywiście dopiero w kilka dni później, z drugiej strony zaś zabronione pismo nadesłano do Kresowic w początkach grudnia, czyni to ostatnie przypuszczenie nader prawdopodobnem. Trybunał uznając dochodzenia za niedokładne, zarządził uzupełnienie ich w celu dokładnego zbadania, kiedy inkryminowane pismo pocztą nadeszło do Kresowic, tudzież kiedy wydany przez sąd krajowy w Krakowie zakaz rozpowszechniania go ogłoszono w pismach publicznych.

Rolnictwo przemysł i handel

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie czyni wielkie przygotowanie z powodu wystawy, jaka ma się odbyć w Krakowie podczas zjazdu przyrodników i lekarzy. Między innemi posyła szkoła przygotowany pod przewodnictwem dyrektora, p. Henryka Strzeleckiego, zbiór fizjologiczno-patologicznych okazów drzew i krzewów, uszkodzonych przez owady, zwierzęta, pasożytne grzyby, jako też z powodu innych wpływów klimatycznych i fizycznych, które przeszkodziły normalnemu ich rozwojowi. Prof. Tyniecki przygotowuje znakomicie wykonane kartony akwarelowe, przedstawiające grzyby i ich wpływ szkodliwy na rozwój strzały drzewa, badany pod mikroskopem. Rysunki są wierną kopją natury. P. Błocki zestawia florę lasów bukowych, a uczniowie układają również zbiorki podręczne z okazów, zebranych podczas wycieczek szkoły. Dr. Romer, powołany do zestawienia okazów, unaoczniających działanie szkodników leśnych na organizm roślinny, przygotował na wystawę cztery gabloty, pełne takich okazów, do których przyłączoną będzie wystawka, z prześlicznie wykonaną anatomją owadów. Cała wystawa jest nadzwyczaj oryginalna i pouczająca i z pewnością zajmie przyrodników, którzy przybędą na zjazd do Krakowa. Wydział krajowy przeznaczył na urządzenie wystawy odpowiednią kwotę dla szkoły gospodarstwa lasowego.

Gdańsk 9. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze w tym tygodniu było zmienne, na przemian padały obfite deszcze i wiały wiatry, jednakże ta temperatura nie wpłynęła szkodliwie na zasiewy, które ładnie się rozwinęły. W Ameryce dotychczas nie wiadomo, o jaką mniej więcej ilość pomniejszą się tegoroczne zbiory; ostatnie wiadomości brzmiały pomyślniej i nie ma obawy zwyżki cen, jeżeli w Europie żniwo korzystnie wypadnie. Zresztą nadzwyczaj wielkie zapasy w Kalifornji i atlantyckich portach pszenicy dają najlepszą w tym względzie rękojmię. — W Nowym Jorku ceny spadły lub się wznosiły względnie do wiadomości o mniej lub więcej korzystnych zbiorach, ostatecznie jednak cena pszenicy unormowała się na 1 dol. 27 cnt. za buszel, mąka uzyskała zwyżkę 10 cnt. Płacono bowiem buszel po 5 dol. Wywóz tegotygodniowy wynosił jak następuje:

Do Anglji	178.000 kw.,	w ubiegłym tyg. 194.000 kw.
do kontynentu	50.000 „	„ „ 90.000 „
z Kalif. do Anglji	50.000 „	„ „ 30.000 „

Kontrolowane zapasy (Visible supply) pozostały niezmienne, wykazując 16,400.000 buszli.

W Anglji targi w głębi kraju notują korzystniej niż portowe, zapasy bowiem w kraju większe są niż mniemano, także znaczniejsze niż w roku ubiegłym, wynosiły bowiem:

	1. lipca 1881 r.	1. lipca 1880 r.
w Londynie	230.000 kwarterów,	135.975 kwarterów
w Liwerpoolu	232.161 „	255.436 „
w Hull	92.000 „	55.000 „
w Glasgowie	46.005 „	24.100 „
w Bristolu	38.954 „	17.588 „
w Leith	4.065 „	6.495 „

to też ceny z trudnością osiągano przy nader trudnym zbycie, mimo nielicznych dowozów krajowej i zagranicznej pszenicy. Dnia 7. bm. były jeszcze 3 ładunki okrętowe ze zbożem niesprzedane.

Londyn i Leith krajową i zagraniczną pszenicę płacą o 1 szyl. niżej, Liwerpool 1 penny za kwarter. Hull notuje nominalnie, obrotu w interesach prawie nie ma. Targi francuskie bez zmiany. Paryż notuje niżej mąkę i pszenicę. W Belgji i Holandji przebieg rynków zbożowych był bez znaczenia, toż samo w prowincjach nadreńskich. Austro-Węgry i Niemcy południowe płacą taniej. Jeden Berlin zdołał zwyżyć cenę pszenicy o 1 — 2 m., chociaż za żyto taką sumę udzielał niżej. Na naszym targu panuje nieznana oddawna bezczynność, sprzedano zaledwie 488 tonn na lokalne potrzeby, opłacając 10 m. za tonnę cło, które naturalnie ponoszą konsumenci, to samo dzieje się z żytem.

Płacono za 1000 kilogr. wagi hol.

Pszenicy	fnt.	mark	rsr. za pud
„ jasnopstrej	120 124	190—196	1·43—1·53
„ szklistej	126	205	1·60
„ rusk. szklistej	119—120	198—200	1·55—1·56
„ „ pstrej	121—125	195—202	1·52—1·58
„ jasnokolor.	119—120	183—188	1·42—1·47
„ rusk. czerwonej	124	205	1·60
Żyta polskiego	122—124	191—193	1·49—1·51
„ ruskiego	116—124	182—193	1·42—1·51
Jęczmienia wielkiego	111	166	1·30
„ polskiego	112	165	1·29
Grochu warzelnego		—	—
„ na paszę		155	1·20

Okowita 59·50 m. za 10.000 literproc.

Rosyjskie banknoty rs. 100 — 211·80 m., Berlin 210·80

A. Makowski & Comp.

Wiedeń 11. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1309, węgierskich 1405, niemieckich 279, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 141, razem 3134.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 54·— do 56·—, lekkie złr. 52·— do 54·— węgierskie 51·— do 56·—, prima 57·50 do 58·—, niemieckie 53·— do 58·—.

Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. lipca.

Na pamiątkę pielgrzymki słowiańskiej polecił papież wybić medal dla uczestników jej w egzemplarzach srebrnych i bronzowych. Rozdaniem tej pamiątki zajął się kardynał Ledóchowski. Duchowieństwo ruskie było dwukrotnie proszone na obiad do ojca św. i doznało wyszczególniającego serdecznego przyjęcia.

Na czele dziennika podajemy dziś okólnik wydany przez papieża „o obowiązkach, jakie ciążą na panujących i poddanych." Jestto dokument zasługujący na powszechną krytykę.

W najnowszym numerze *Timesa* czytamy o tej Encyklice następujące zdanie w telegramie z Paryża:

„Tutejsi umiarkowani politycy nie szczędzą pokłasku Encyklice Ojca św., jako dokumentowi dowodzącemu, że ten, co go napisał, daleko sięga wzrokiem, i stara się o ile możności zastósować się do idei czasu. Jeden z członków gabinetu francuskiego wskazał na miejsce, w którem jest mowa o prawie ludu wpływania na formę rządu i oświadczył; „Leon XIII jest najdzielniejszy z polityków, którzy od 300 lat zasiadali na tronie Papieży — a teraz kiedyśmy klerykalizmowi obcięli paznogcie, musimy się wobec takiego Papieża strzedz iść dalej. Kraj nie poszedłby za nami, — sądzi on bowiem, że stało się dosyć, a poruszać ponownie kwestją klerykalną, byłoby to samo, co uczciwych ludzi wszystkich stronnictw napełnić odrazą." Do słów tych dodaje korespondent: To oświadczenie jest prawdziwym tryumfem pojednawczego ducha Leona XIII, i "podziwienia godnego" sposobu, w jaki go popiera nuncjusz apostolski z Paryża msgr. Czacki."

Zdanie nasze o tej encyklice powiemy jutro.

Dziennikarstwo wiedeńskie lamentuje na konfiskaty, których onegdaj zrana zdarzyło się 8 z powodu sprawozdania o wiecu niemieckim w Purkersdorf. Lecz szanowne *Presy* zapominają, iż równą miarką traktuje rząd także inne dzienniki mianowicie czeskie. A winni wszystkiemu koryfeusze centralizmu, którzy taką ustawę prasową wydali.

Jen. **Kraus** po dłuższej konferencji z hr. Taaffem wyjechał dopiero d. 11. bm. wieczorem do Pragi. Słychać, że minister **Pino** wybiera się osobiście do Galicji na zwidzenie trasy kolei transwersalnej, i to pod koniec sierpnia.

W niedzielę odbyło się w Rosenau (N. Austrja) wędrowne zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego, któremu przewodzi poseł Schönerer. Przy tej sposobności 21 gmin wiejskich wręczyło mu adres zaufania.

Marszałek krajowy w Tyrolu hr. **Bossi Fedrigotti**, usunął się z posady i otrzymał order żelaznej korony II. klasy.

Na miejsce znienawidzonego Steffeka (kreatury Schmerlingowskiej) strzelcy milicji prazkiej wybrali majorem swoim burmistrza Skramlika.

Ministerstwo węgierskie wydało surowe przepisy do władz politycznych dla nadzoru kolei żelaznych, odkryto bowiem tu i ówdzie ślady umyślnego wzruszenia torów w celach zbrodniczych. Z dzienników węgierskich dowiadujemy się także, że w r. 1880 wyemigrowało z Węgier do Ameryki 4363 osób, i że emigracja wzmaga się bardzo raptownie.

Sejm zagrzebski zakończył d. 11. bm. swoją sesję, odrzuciwszy wniosek o założenie krajowego banku hipotecznego. Dnia 17. bm. oczekują tam ogłoszenia ustawy o wcieleniu pogranicza wojskowego.

Polit. Correspondenz, jak wiadomo organ półurzędowy Haymerlego, konstatuje d. 11. bm., że pomiędzy Italją z jednej, a Austrją i Niemcami z drugiej strony, panuje obecnie zgodne zapatrywanie na wszystkie bieżące sprawy polityczne w Europie, i okoliczność ta ma zapewniać utrzymanie pokoju. Ludy austrjackie byłyby bardzo zadowolone z tego, gdyby pewność ta znalazła wyraz w redukcji budżetu wojskowego.

Przerwane w Wiedniu tak zwane konferencje à quatre nad sprawą nawiązku kolei bułgarskich z linjami Austrji i Rumunji mają się na nowo rozpocząć, ale rozterki bułgarskie i przesilenia w Stambule stoją na przeszkodzie postępowi obrad.

Pod asystencją bagnetów i stanu oblężenia zagajono wczoraj zgromadzenie parlamentarne Bułgarów w Sistowie. Telegram poniższy podaje o tem bliższe szczegóły.

Wizytę eskadry angielskiej pod Kronstadtem przedstawiają organa carskie za wielki objaw przyjaźni Anglii z Rosją. Eskadra ta towarzyszyła ks. Edynburgskiemu, i nie widzimy w tem nic osobliwego. Ale dwory lubią się okłamywać.

W Kijowie sędzia pokoju 9 go oddziału, stosownie do rozporządzenia jenerał-gubernatora, rozpoczął już sądzenie spraw, wynikających z zaburzeń. Na pierwszem posiedzeniu zostały osądzone trzy sprawy.

W odeskim sądzie wojenno okręgowym sądzoną była sprawa podporucznika intendentury, Popowa, oskarżonego o kradzież brylantów i pereł za 30.000 rubli jakiejś Turczynce w Warnie. Popow skazany został na zesłanie do Tobolska.

Położenie w Algierji staje się coraz przykrzejsze. Rząd francuski wysyła tam 20.000 wojska pod dowództwem jen. Saussiera, który jednak nie łudzi się wcale nadzieją szybkiego opanowania ruchu, odznaczającego się fanatyzmem religijnym.

Cesarz niemiecki ma d. 15. bm. przybyć do Gastein.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Praga 13. lipca. Wicenamiestnik tutejszy radca **Gruener**, (który urzędował właśnie podczas ekscesów prazkich), został przeniesiony w stały stan spoczynku.

Berlin 13. lipca. Słychać, że Bismark w sierpniu zjedzie się z Jacobinim. Jacobini przy tej sposobności ma odwidzić także Austrję. Cesarz Wilhelm dopiero z powrotem z Gastein spotka się w Salzburgu z cesarzem austrjackim i jego synem. Wobec pogłosek, rozpowszechnionych w dziennikarstwie włoskiem o zjeździe trzech cesarzów przy udziale Bismarka, Haymerlego i Giersa, *Kreuzztg* twierdzi, że wieści te są bezzasadne.

Rzym 13. lipca. Oddziały angielskiej i włoskiej eskadry Śródziemnego morza otrzymały rozkaz, być w pogotowiu do odpłynięcia na wody tunetańskie.

Telegramy biura korespondencyjnego

Zagrzeb 13. lipca. *Agramer Ztg.* donosi: **Józef Stadler**, profesor tutejszego uniwersytetu, wykładający dogmatykę, zamianowany został arcybiskupem w Serajewie.

Tryest 12. lipca. Wczoraj wieczór odbył się w Miramare dany przez namiestnika w imieniu cesarza obiad na cześć eskadry angielskiej, w którym wzięło udział 50 osób. Namiestnik wzniósł toast po angielsku na cześć królowej angielskiej, a muzyka odegrała hymn angielski; z cytadeli portowej w Tryeście dano 21 salw. Odpowiedział wiceadmirał Beauchamp Seymour podnosząc serdeczność i gościnność austrjacką, a dziękując za uroczyste, serdeczne podejmowanie z polecenia cesarza, wzniósł toast na jego zdrowie.

Washington 12. lipca. Stan zdrowia **Garfielda** był z rana zadawalniający. Podniesienie temperatury, o której donoszono wczoraj, nastąpiło w jednej godzinie.

Paryż 12. lipca. Jenerał **Saussier** konferował przed odjazdem z ministrem wojny. Uchwalono użyć energicznych środków w Algierze. Na granicy okręgu Telu mają być wzniesione obwarowania i założony obóz; koleje, wiodące na południe, zostaną przedłużone. Saussier przybędzie we wtorek do Algieru. — Izba obradowała nad budżetem marynarki. Na żądanie wiceadmirała **Cloue** przyzwolono na zniesienie artykułu, który nie pozwala na budowę nowych pancerników. Izba przyjęła w całości budżet 488 głosami przeciw 6 i odroczyła się aż do poniedziałku. Senat przyjął projekty do ustaw o przedłużenie traktatów handlowych i o nauce przymusowej. Uchwalony w Izbie budżet przedłożony został senatowi.

Paryż 12 lipca. Pogłoska, jakoby do traktatu Tunetańskiego miały być dodane tajemne klauzule, jest z gruntu fałszywą. — Wiadomości ze Stambułu donoszą, iż Porta oświadcza w nocie, że utrzyma spokój w Trypolidzie i przeszkodzi wszelkim agitacjom, ktore dążą do zakłócenia porządku w Algierze lub w Tunezji.

Zurych 12. lipca. Rada kantonowa po dwudniowej rozprawie, oświadczyła się niekompetentną do usunięcia wydanego przez rząd zakazu odbycia kongresu socjalistycznego i oświadczyła dalej stosownie do wniosku większości komisji, że zakaz nie sprzeciwia się bynajmniej konstytucji.

Sistowa 13. lipca. Książę przybył 11. lipca z Warny i zatrzymał się w Prawadi, gdzie go przyjęły uroczyście urzędy cywilne, wojsko i duchowieństwo, a ludność powitała go z entuzjazmem. Książę zwiedził kościoły, meczety i szkoły witany z zapałem przez lud rozmaitego wyznania. Po śniadaniu lud odprowadził powóz książęcy aż do dworca wśród ciągłych okrzyków radosnych. W Sistowie przyjmował książę wczoraj exarchę tudzież korpus dyplomatyczny w całym zgromadzony komplecie. Dziekan grona dyplomatycznego Thielau miał mowę, w której witając uroczyście księcia rzekł, iż reprezentanci Europy, w przededniu zwołania wielkiego zgromadzenia narodowego, życzą sobie jedności i zgody księcia z krajem, która oby się stała silną i trwałą. W oczach Europy książę jest rękojmią porządku i spokoju, poręką szczęśliwego rozwoju Bułgarji na drodze postępu. Książę odpowiedział, iż czuje się szczęśliwym widząc zgromadzonych przy tak wielkiej okoliczności reprezentantów mocarstw obcych. Nie wątpi on, że Bułgarja idąc drogą postępu będzie umiała usprawiedliwić sympatję i ufność, jaką w niej pokłada Europa. Książę jest zadowolonym, że obecni reprezentanci Europy mogli skonstatować, jaka jest wola ludu. W końcu dziękował książę, za tak gorące współczucie, okazywane mu podczas przesilenia tak żywotnego dla narodu Bułgarskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 13. lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 356·30, Anglo-Austr. 151·75, Akcje banku Union 143·30, Kolej Karola Lud. 321·75, Połudn. 123 , Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·30, Rubel papier. —·—. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 12. lipca godzina 2. min 25. Losy kredytowe 181·75, Węg. akcje kredyt. 354·—, Akcje anglo-austr. 152·50, Akcje banku Union 142·50, Akcje kred. Karola Ludwika 324·—, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 126 , Akcje kolei Alföldzkiej 176 —, Akcje kolei Elżbiety 208·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 185·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 128·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 117·35, Akcje banku związkowego 136·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 126·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob. słabsze.

Wiedeń 12. lipca godzina 5 min. 1. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w banku. 77·40, w srebrze 78·25, Renta w złocie 93·80, Losy pożyczki z roku 1860 134·75, Akcje banku wiedeńskiego 837 —, kredytowego 357·70, Londyn 117·0 , Srebro —·—, Napoleond'or 9·30, Dukat ces. men. 5·4 , 100 marek niemieckich 57· .

Berlin 12. lipca godzina 4. min. 30. Rosyjskie banknoty 211·60, Akcje kredytowe 629·—, Lombardy 217·—, Galicyjskie 142·40, Kolei Rumuńskiej 54·60, Austrjackiej banknoty 175·40. Po zamknięciu giełdy — —. kredytowe —·—. Lombardy 213·50.

Dnia 12. lipca. Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	327 50	323 25
„ Lwowsko-Czerniow.	187 50	84 50
Banku Hipotecznego gal.	808 —	04 -
„ Kredytowego gal.	258 —	254
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 50	103 50
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem	103 50	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	103 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 .
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 60	101 60
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	03 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 -
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety		
Dukat holenderski	5 52	5 42
„ cesarski	5 53	5 44
20 frankówka	9 36	9 26
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	57 50	56 75
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 11. lipca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 55	77 40
„ srebrna	78 45	78 30
„ złota	94 05	93 90
Losy z r. 1854 8½ %	123 50	123 —
„ „ 1860 4% 500 złr.	133 75	133 25
„ „ 1860 4% 100 złr.	136 40	136 —
„ „ 1864	175 75	175 25
„ „ 1864 ½	175 -	174 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	105 50
Bukowińskie	100 —	99 25
Galicyjskie	102 25	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 ..
Szląskie	— —	108 .
Styryjskie	—	104 75
Siedmiogrodzkie	101 —	100 50
Węgierskie	100 25	99 50
„ z klauz. 1867	99 —	98 25
Obligi poż. kolei węgier.	134 50	134 —
Renta węgierska złota	117 50	117 35
„ „ za kolej wsch.	98 75	97 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	152 25	152 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	249 —	248 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	357 60	357 40
„ „ węgierskie	354 75	353 75
Bank depozytowy	243 50	242 50
Tow. eskomp. niż. austr.	845	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.		
Austro-węg. banku N.-B.	837	835
Wied. Bankverein	135 —	134 75
Unionbank	142 60	142 40
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	93 50	93 —
„ Alföld-Fiume	176 25	175 75
Żeglugi par. na Dunaju	630	629 —
Kolej Elżbiety	208 75	208 25
„ półn. Ferdynanda	2370	2365
„ Franciszka Józefa	192 —	191 50
„ g. Karola Ludwika	324 50	324 —
„ Koszycko-Oderber.	150 50	150 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	185 75	185 25
„ Północ.-austrjacka	317	316 50
„ „ „ Lit. B.	246 50	246 25
„ Rudolfa	165 50	164 75
„ Siedmiogrodzka	168 50	167 75
„ towarzystwa państ.	357 —	356 50
„ połudn. (Lombardy)	126 50	126 —
„ Cisańska	248 —	247 50
„ węg. g. Łupkowska	169 50	169 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	128 75	128 25
„ Węgierskie	126 —	125 50
„ Tureckie	25 75	25 25
Kredytowe	182 —	181 50
Klary	43 —	42 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	112 50	112 —
Keglewicha	17	16 —
Krakowskie	20 75	20 —
Miasta Budy	— —	39 50
Palffy	41 50	40 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	52 50	51 50
St. Genois	47 25	46 75
Stanisławowskie	25 50	25 10
Waldsteina	32 25	31 75
Windischgrätza	41 75	41 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	— —	95 50
Elżbiety	100 25	100 —
Ferdynanda północna	106 25	105 75
Franciszka Józefa	102 40	102 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	— —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 50	96 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	96 25
„ „ II. „	101 20	100 90
Rudolfa	100 20	99 80
Siedmiogrodzka	93 50	93 25
Kolej państwowa	178 —	177 50
„ połudn. (Lombr.)	132 25	132 —
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	94 20	93 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 50
20 frankówki	9 31	9 30
Imperjały rosyjskie	9 56	9 54
Funty szterl. angielsk.	11 67	11 64
Liry tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 05	56 95
Ruble papierowe	120 50	120 —

Warszawa 8. lipca.		
4½ Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	017	— —
5% Listy zastawne 1869	100 —	— —
kupon	022	— —
4% Listy likwidacyjne	87 80	— —
kupon	041	— —

Telegramy zbożowe z dnia 12. lipca. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·— do 10·70 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 11·25 do 11·28 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12·½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 207·50, żyto —·—, spiritus loco 55·70, olej rzepakowy 53·20 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·50, olej rzepakowy 77 —, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 13. lipca. — 16·50 do 16·75. Brema: 7·75 do —·—. Hamburg: 7·50, na czerwiec 7·50, na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19·½. Nowy-York: 8·— Filadelfia: 7·⅞.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka pesztańskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Przyjechali do Lwowa dnia 12. lipca.

HOTEL ZORZA. L. Modzelewski z Podola rosyjskiego, E. Radziejowski z Ditkowiec, ks. K. Puzyna z Narola, W. Ciemirski z Rozdołu, H. Kadyj z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. J. Jaworski z Czercza, M. Czajkowski z Zerawy, M. Kunaszewski z Koliszówki, T. Witoszyński z Doliny, W. Waligórski z Dźwinogrodu, D. Wiśniewski z Lackiego.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Bardecki z Potoka, F. Juraszek z Czerniowiec, T. Ortvay z Preszburga, L. Wagner z Węgier.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Mosiewicz z Pomorzan, M. Krzyżanowski z Chareszonki.

HOTEL LANGA. J. Trzciński z Koniuch.

HOTEL KUHNA. J. Zebrowski z Kniaziołuk.

HOTEL LAZARUSA. D. Raden z Ustrzyk dolnych, C. Hajko z Rodatycz, E. Hermanowicz z Jaworowa, W. Perlunker z Sieniawy, J. Matzner z Wiednia, J. Knopf z Wiednia.

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 1·10.
KWIATY francuskie.
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 11—0 4

GORSETY paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, kręte do haczkowania, przędzę niciane i bawełnianę do podwiekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i kreplnki do robót frywolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót frywolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, cruty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki semukierskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpilniej i jak najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

TEATR LETNI przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. We Środę dnia 13. lipca 1881.

Książątko

opera komiczna w 3ch aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka Ch. Lecocq'a.

Początek o godz. pół do ómej wieczór.

Gospodarz

człowiek młody, teoretycznie i praktycznie w tym zawodzie wykształcony, posiadający kilkuletnią praktykę, poszukuje zaraz miejsca, lub praktyki w takiem skarbie, gdzieby mógł stale pozostać. Adres: **M. T.** w Krakowie. 2250 1 2

Letnie pomieszkanie

składające się z 2 pokoi i kuchni z meblami od 15. lipca do najęcia. Blizsza wiadomość u Józefa Mittiga w Hotelu Georga. 2231 3—3

Zmiana lokalu!!

Biuro wywiadowcze

1 2213 1—3

Skład Herbaty Józefa Birkle

z dniem 15. Lipca zostało przeniesione w Rynek Nr. 26. Isze piętro we Lwowie.

Mannskraft ... Med. Dr. Bisenz ... [illegible]

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2123 29—0

Przewyborne

przez **„Sues“** sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie: cena za pół kilo

N. 1. TASZU, żółtokwiat. aromat.	zł.	4·40
„ 2. JUNTOJCZAN, białokwiat.	„	3·60
„ 3. NANDZYN, czarna aromat.	„	3·—
„ 4. SOUCHONG, mało narkot.	„	2·50
„ 5. CONGO, czarna familijna	„	1·80
„ 6. WYSIEWKI z herbaty	„	1·20
„ 7. „ z najlepszych herbat	„	1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach *najtaniej w handlu*

St. Markiewicza

2004 we Lwowie, w Rynku l. 42. 11—?

PRAWDZIWA WODA
wynalazku 2134 15—0
pana **LESUEUR** w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolascha i w magazynach pp. Jahla i Strzyżowskiego.

Brylantyny białe,
Piki białe lekkie na suknie, kaftaniki i spodnice łokieć po 24, 25, 30 do 40 ct.
Kołderki pikowe dziecinne białe po złr. 1.20 do 1.50, kolorowe po złr. 1.60 do 1.80.
Perkale, Kretony na suknie świeżej mody łok. po 18, 20, 24 ct.
Oxfort, Kreton francuskie na koszule łokieć po 24 i 30 ct.

poleca

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, Rynek l. 35.

Na żądanie posyłam próbki. W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się monogramy każdego rodzaju — przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem. 2179 3—6

Karol Gruchol.

PAPKĘ

do pokrycia dachów

(najlżejszy materjał do tego celu)

Płyty asfaltowe

do izolowania fundamentów

sprowadza 2181 3—4

Arnold Werner

we Lwowie.

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen**, wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, rengloty, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane**, także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioły, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rzniętą), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, Sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken, Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Hecsepecse, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppeli-Senf**, oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon	po złr. 1·86	za 1 kilo netto.
Ceylon plantacyjna	„ „ 1·62	„ „ „
Cuba wyborna	„ „ 1·70	„ „ „
Mokka prawdziwa arab.	„ „ 1·64	„ „ „
Złota Jawa	„ „ 1·46	„ „ „
Jawa naturalna zielona	„ „ 1·40	„ „ „

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pixles**, tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. I to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2163 18—80

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Władysław Żaak

Inżynier i Mechanik
ulica Cłowa liczba 2.

Rysunki techniczne dla pp. fabrykantów. Urządzanie młynów, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, dystylarni, przędzalni, tkarni, wodociągów, kąpiel, wentylacji itp. 2163 5—8

Zamówienia na wszelkie maszyny, narzędzia i towary w zakres inżynierji wchodzące. Reprezentacja firm francuzkich, angielskich i niemieckich. Plany i kosztorysy przedsiębiorstw technicznych bezpłatnie.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	— „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	— „ 55 „
Wanna metalowa (email)	— „ 35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 80 0



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione

patentowane kieraty i młocarnie kieratowe

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młócarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;

garnitury młócarniane sztyftowe

stałe i przewozowe, 2188 5—16

przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

E. Scheringa Esencja Pepsiny

(płynu ułatwiającego trawienie), według **Dra Oskara Liebreich,**

Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim. Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki **E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,** Gaussenstrasse. 19.

Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha**, **Z. Ruckera** i **Antoniego Skiepińskiego.**

Cena 1 zł. 25 ct. w. a. 1547 9—0

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** poczawszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2114 36—0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony.) **Dyrekcja.**

KONKURS.

Przy Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu opróżnioną jest posada księdza kapelana i katechety rit. łat. z roczną pensją 300 złr., wolnym wiktem, pomieszkaniem i opałem.

Ubiegający się o tę posadę wnieść mają podania udokumentowane do Kuratorji fundacji hr. Skarbka we Lwowie do 1. sierpnia b. r.

2238 2—2 *Z Kuratorji fundacji hr. Skarbka.*

Po Bogu zawdzięczam życie jedynie pańskiemu Piwu zdrowia z ekstraktu słodowego!

Są to własne słowa wielu uleczonych. 2032 27—0

Uleczenie

chorób żołądkowych i płuc.

Do c. k dostawcy nadwornego wszystkich prawie panujących w Europie pana

JANA HOFFA,

ces. król. Radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, rycerza wszystkich orderów,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

JANA HOFFA
Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,
52 razy odznaczone z najdostojniejszych stron.
Czekolada słodowa, Cukierki słodowe i Czekolada żelazisto-słodowa.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie,

c. k. szpitala garnizonowego l. 25 w Zagrzebiu o doświadczonej skuteczności piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolady słodowej Hoffa.

Obydwa te wyroby użyte dla rekonwalescentów, jakoteż w wypadkach nieżytu i irytacji organów oddechowych [illegible] trawienia, okazały się jako **znakomite wzmacniające środki dietetyczne**, a **czekolada** zwłaszcza jako zdrowy napój zamiast kawy, w wypadkach, gdzie tejże jako zbytnio irytującej używać nie można, może być **usilnie poleconą;** chorzy zresztą i rekonwalescenci z przyjemnością takową spożywali na śniadanie, co się niniejszem na podstawie poczynionych doświadczeń potwierdza.

Widziałem: Naczelny lekarz szpitalny **Dr. Ischitz,** nadlekarz sztab. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabu i oddziału.

Wielmożny Panie! Reichenau.

W imieniu Jaśnie Wielmożnego pana hrabiego Gustawa Appony'ego upraszam o 6 paczek Hoffa cukierków słodowych w niebieskim papierze po 60 cnt., owych znakomitych pańskich cukierków słodowych i za pobraniem pocztowem pod powyższym adresem do Reichenau, stacja Payerbach „Curhaus“ przysłać proszę, gdyż J. W. Pan hrabia ani jednego dnia bez tych żyć nie może. Z wszelkiem poważaniem kreślę się sługą

Ludwik Bock, kamerdyner.

Do pana **Jana Hoffa,** c. k. dostawcy nadwornego **w Berlinie.**

Jedynie pańskiemu uzdrawiającemu ekstraktowi słodowemu zawdzięczam, że żona moja, która miała suchoty, po pierwszych 6 flaszkach mogła opuścić łóżko. Dalsze flaszki miały ten skutek, że już nawet pracować mogła. Proszę jeszcze o 13 flaszek. Z poważaniem

Rymanów. **Franciszek Majchrowicz.**

Ostrzeżenie! Żądać tylko **Jana Hoffa wyrobów słodowych** opatrzonych marką ochronną (popiersie wynalazcy). Podrabianym fabrykatom brakuje soków roślinno-leczniczych i właściwego sposobu sporządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych.

(Prawdziwe cukierki słodowe **Jana Hoffa** sprzedają się w niebieskim papierze).

Cena 1 flaszki piwa słodowego 60 cnt., ½ kilo czekolady słodowej Nr. I. 2 złr. 40 cnt., Nr. II. 1 złr. 60 cnt., Nr. III. 1 złr. Cukierki słodowe 1 torebka 60 cnt (także ½ i ¼ torebki). Preparowana mączka słodowa dla dzieci 1 złr. Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flaszka 1 złr., (także po 60 cnt. itd.) Zupełna kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

Powszechnie uznano, że opalanie koksem odznacza się od wszelkich innych opalań przy większej czystości i sile ogrzewania także mniejszym kosztem. Ażeby temu opalaniu większy udział wyjednać, Zakład gazowy lwowski zniżył cenę

koksu na 70 cnt. za cetnar celny

i ofiaruje

bezpłatne urządzenie

istniejących pieców na opał koksowy, o ile tylko to przeistoczenie jest możliwe. 2207 3 4

Zarząd Zakładu gazowego.

Dla PP. myśliwych

niezawodne

PATRONY

Lefaucheux. Lancaster.

Kalibry	I. sorty złr.	I. sorty cnt.	II. sorty złr.	II. sorty cnt.	III. sorty złr.	III. sorty cnt.
10	3	—	2	50	2	25
12	2	30	2	—	1	80
14	2	25	1	80	1	60
16	2	—	1	60	1	35
20	2	—	1	60	1	35
24	2	—	1	60	1	35
28	2	—	1	60	1	35

Kalibry	I. sorty złr.	I. sorty cnt.	II. sorty złr.	II. sorty cnt.	III. sorty złr.	III. sorty cnt.
10	3	50	3	—	2	60
12	2	60	2	30	2	—
14	2	50	2	20	1	85
16	2	30	1	80	1	70
20	2	30	1	80	1	70
24	2	30	1	80	1	70
28	2	30	1	80	1	70

za 100 sztuk! za 100 sztuk!

Patrony do iglicówek Dreysego i Teschnera we wszystkich kalibrach po cenach fabrycznych.

Przybitki do patronów wszelkiego rodzaju

poleca 2228 3—12

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.

Cenniki na żądanie franco.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

JAN IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Również został otworzony 2191 1—?

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

dla pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solą marjenbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p.

Sprzedaż jednego z najpiękniejszych majątków na Bukowinie. 2190 2—3

Należące do masy konkursowej Eljasza Luttingera tabularne dobra

Stanestie nad Czeremoszem

na Bukowinie, w doskonałem położeniu, 1½ godziny drogi od stacji **Łużany** na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, obejmują obszaru dobrze zaokrąglonego 5200 morgów, pomiędzy niemi 1600 morgów wyśmienitej ziemi ornej, 3000 morgów lasu, w najlepszym stanie i 300 morgów łąk z gorzelnią na wielką skalę z motorem parowym, ze wszystkiemi, jakich tylko potrzeba, budynkami gospodarskiemi i mieszkalnemi w zupełnie dobrym stanie **i są do sprzedania.** Chęć kupna mający dla zasięgnięcia bliższych wiadomości raczą się udać do zarządcy masy konkursowej Eljasza Luttingera — adwokata Dra **Józefa Rotta** w **Czerniowcach.** Zarząd masy konkursowej.

ANEMIA, WYCIEŃCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE, Z NIEDOSTATKU KRWI, WADY SERCOWE etc. etc.

leczą się przez użycie

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dr. ADDISONA.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia lub zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem p. **GELIN,** aptekarza, należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, p. Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego. 1753 9—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.